№r 247. Kraków 28 Października — Piątek. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 16
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk. fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

w Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petitu) za jednorazowe umieszczenie po 3 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Listopad . . złr. 2
„ od 1 Listopada do 31 Grudnia „ 4
przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Listopad . . . . złr. 2 c. 25
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 4 c. 50

Kraków 27 października

Stojąc wobec tak strasznego obrazu rozlewu krwi i zniszczenia, zapytać się przychodzi, jaki może być rezultat historyczny tak olbrzymich ofiar? *Jedność Niemiec* wyczytać można za odpowiedź w dziennikach pruskich, coraz bardziej w historyozofię się zapuszczających, i jak za czasów Ditmara Merzeburskiego rozwodzących się nad opatrznościową misyą Germanii w świecie, ukrócającej na zachodzie ową Francyę wiecznie dla uczucia sławy poświęcającą praktyczne cele; zdolnej na wschodzie dziś, jak przed dziesięcioma wiekami zgnieść słabe narodowości słowiańskie i rozlać prawdziwie germańskiego ducha, tam gdzie tylko zdobywcza stopa pruska się pojawi.

Nawet na stanowisku Niemców, zdolnych jak wiadomo w dziwny sposób łączyć rasową swoją zachłanność i chciwość z kierunkiem abstrakcyjnym i filozoficzno-marzycielskim, taka odpowiedź zdolną byłaby zaspokoić tylko pierwszy instynkt domagający się coraz to nowych ofiar dla ducha eksploatacyi niemieckiej; ale nie wystarczy jako odpowiedź na zagadnienie, co historya, co ludzkość na tem zyskuje, jaki postęp tak wielkim kosztem okupuje ogólny pochód świata naprzód.

Jedność Niemiec to jeszcze formułka dla polityki państwowej centralistycznej, zaborczej i anneksyjnej. Zużywająca się idea nowoczesnych europejskich państw o zachwianych podstawach moralnych zasad monarchicznych, prawa publicznego i międzynarodowego, o kruszących się co chwila podstawach materyalnych budżetów, obciążonych na rzecz przyszłych pokoleń i armij w militarną organizacyę przemieniających całe społeczeństwo łaknące pokoju, — idea państw nowoczesnych ratuje się jeszcze w kilku miejscach blichtrem owej jedności narodowej czy szczepowej. Jedność ta nie jest wcale wynikiem historycznego rozwoju narodów; nie odpowiada ani tradycyi ani dążeniom ludów europejskich, dla których jak pod względem rządu i administracyi samorząd i decentralizacya stanowi pożądany cel, tak pod względem politycznym federacyjny rozwój jedynie zdolny jest zaspokoić odrębne częstokroć warunki, i utrwalić organizacyę polityczną, uśmierzyć namiętności szczepowe, przywrócić równowagę wszystkich części ciała europejskiego.

Widzimy też równocześnie rozwijające się dwa kierunki: państwa wywieszają sztandar jedności szczepowej i narodowej, którym osłaniają dążności zaborcze i anneksyjne; ludy miejscami i chwilowo dają się porwać temu kierunkowi, w gruncie zaś przychylają się do idei federacyjnej.

Najtragiczniej ta walka dwóch kierunków przedstawia się w Niemczech dziś pozornie zwycięskich. Niemcy, które w wiekach średnich były głównem polem rozwoju idei lennictwa i feudalizmu mieszczącego pod osłoną ówczesnej formy społeczno-politycznej zaród właściwego federalizmu; Niemcy, które ten zaród federacyjny zachowały do dziś dnia, bo tam ręką takiego Ludwika XI lub Richelieugo ustrój feudalny nie został zgniecony na rzecz idei państwa i centralizacyi władzy; Niemcy, dla których nawet wielkie militarne wstrząśnienia, jak wojna trzydziestoletnia, siedmioletnia i kampanie Napoleońskie obracały się w ten sposób, iż chroniły wielki dziejowy organizm Germanii od unifikacyi przeciwnej ich duchowi i naturze stosunków; Niemcy, dziś, kiedy z chaosu czasu i powszechnego rozbicia wyłania się już nowoczesna idea federacyjna jako jedyne rozjemstwo dziejowe antagonizmów szczepowych, jako jedyny systemat mogący zapewnić wolność wszystkim i swobodny społeczno-polityczny rozwój; Niemcy w chwili straszliwego przełomu dziejowego własną krwią okupują zwycięstwo centralizacyi i unifikacyi, kto wie, czy nie ostatniej w dziejach.

Wielkie powodzenie militarne zagłusza chwilowo właściwą dążność i poczucie prawdziwych interesów różnych dzielnic wielkiego narodu. Przytem nigdy bardziej, jak w dzisiejszych czasach, nie było łatwem zagłuszyć agitacyą po części rządową po części spiskową, właściwe instynkta i dążności całych pokoleń. Ruch unifikacyjny od kilku lat w Niemczech się szerzący miał tę podwójną cechę. Z jednej strony szerzył się prąd pruski upatrujący szczyt rozwoju narodowego w idei wielkiego militarnego państwa; z drugiej zaś strony dzielną pomocą podobnie jak we Włoszech było stronnictwo republikańskie, rewolucyjne, któremu do rozszerzania swego wpływu przeszkadzał rozdział na liczne państewka i odrębne kraje.

Z resztą organizacya rzeszy niemieckiej ustanowiona obcą nieprzyjacielską dłonią Napoleona I miała za wiele wadliwości, aby się mogła oprzeć najdoskonalszej organizacyi państwowej, jaką w nowoczesnym świecie jest niewątpliwie pruska.

Potrzeba było dwóch najezdniczych a zwycięskich wojen, aby narzucić Niemcom tę przeciwną ich duchowi jedność na pruską modłę. Na smutną rolę zostali skazani książęta niemieccy, którzy przewadze pruskiej oprzeć się nie zdołali, i albo wywłaszczeni powiększyli zastęp monarchów emigrantów, albo zdawszy się na łaskę zdobywcy, postępować musieli za jego tryumfatorskim wozem.

Po ukończonej wojnie wystąpi zapewne pytanie, czy kosztem krwi i ofiar południowe Niemcy nie okupią dla całej wewnętrznej organizacyi państwa związkowego warunków łagodniejszych. Rok 1866 oddający północne Niemcy w ręce Prus otworzył pole działaniu asymilacyjnemu i centralizacyjnemu. Wcielony Hanower, zdobyty Schleswig, a nawet wciągnięta gwałtem do związku Saksonia przyjąć musiały narzucone sobie warunki. W parlamencie związkowym większość była pruską a nie niemiecką. Rozpoczął się proces asymilacyjny krajów niemieckich na modłę pruską, proces nietylko na drodze administracyjnej, ale i ekonomicznej przeprowadzany, do czego się przyczynił parlament cłowy. Do jakiego stopnia Prusy mają dążność asymilacyjną najlepszy w tem dowód, że całą wagę kapitałów i industryi pruskiej przerzuciły do nowo nabytych posiadłości, i w niemieckim Hanowerze podobny rozpoczął się proceder ekonomicznej walki jaki przeprowadzano oddawna w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Gdyby asymilacya miała dalej postępować w tym kierunku, toby Niemcy utonęły w Prusach, albo Prusy zużyły się w olbrzymiej pracy sprusaczenia Niemiec.

Lecz to przedsięwzięcie zbyt wielkie. Nieuniknione wciągnienie południowych Niemiec zmieni stosunek głosów w parlamencie związkowym, równie jak stosunek sił ekonomicznych, cywilnych i politycznych do siebie, tak że stawia się jeszcze pytanie: czy Prusy nie roztopią się w Niemczech, pytanie będące godłem i programem tak zwanego wielkoniemieckiego stronnictwa.

Marzycielski król bawarski spostrzegł się zapóźno, jak go daleko zawiódł jego artyzm, któremu podporządkowywał politykę. W kołach politycznych południowych Niemiec zaczyna objawiać się ruch dyplomatów celem zapewnienia pewnej niezawisłości i wytargowania pewnych zmian w konstytucyi związkowej w duchu zapewnienia niezależności. Czy to już nie zapóźno? To pewna, że Prusy po ukończonej wojnie, gdyby ona się nawet tak świetnie zakończyła, jak się rozpoczęła, znajdą się wobec bardzo trudnych zagadnień co do wewnętrznego ukonstytuowania.

Z jednej strony uwięziony Dr Jakoby jest już dziś niejako reprezentantem radykalizmu, który w czasach pokoju i wewnętrznych sporów o stosunki konstytucyjne podnieść może głowę; z drugiej strony wcielenie południowych Niemiec utworzyć może zastęp w przyszłym parlamencie dawnych separatystów, konserwatystów, południowych katolików, którzy wzrosnąć mogą do znaczenia stronnictwa federacyjnego. Nieulegająca wątpliwości, inauguracya cesarstwa niemieckiego wywoła najpierw zagadnienie, czy to tylko nowy tytuł dla króla pruskiego, a właściwie dla pierwotnego elektora brandeburskiego, czy istotne przeobrażenie? Jeśli to ma być istotny cesarz niemiecki, winien on się stać zwierzchnikiem federacyi germańskiej; jeźli natomiast wspierać się będzie chciał na dawnych podstawach polityki pruskiej, centralizacyi i asymilacyi, tytuł cesarski nie ochroni go od obnażenia krzyżacko-brandeburskiej dążności. Widzimy na Austryi, jak ciężkim jest poród zbiorowej organizacyi składowego państwa.

Jakikolwiek będzie rezultat tej wojny dla Niemiec, nie możemy dopatrzeć się żadnej korzyści dla pochodu świata, dziejowego rozwoju, dla interesów moralnych i politycznych Europy ze zwycięstwa Prus. Czy Niemcy tak strasznem wysileniem okupią sobie tylko poddaństwo, czy walka idei pruskiej z niemiecką przygotuje zwycięstwo dla republiki i żywiołów radykalno-rewolucyjnych, czy przeciwnie Niemcy dojdą bez trudności do unifikacyi politycznej i militarnej, a federalnego, swobodnego ustroju wewnątrz — Europie zawsze zagrażać będzie ta jedność narodu stanowiącego sam, rzec można, tułów ciała europejskiego. Feudalny ustrój Niemiec w średnich wiekach, następnie przez cały szereg wieków utrzymujący się system drobnych państw, których znaczenie i wagę ograniczył jeszcze Napoleon I w dziele rzeszy niemieckiej przez odjęcie jej siły, ten rozkład wewnętrzny Niemiec dopuszczał utrzymanie się równowagi europejskiej. Niemcy zjednoczone przez położenie swoje są panami Europy, a z ducha i dążności swojej zaborczej są ciągłą groźbą dla sąsiadujących narodowości i państw.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 26 października.

Przeszło dwa miesiące nie miał Lwów sposobności słyszenia donośnego głosu Towarzystwa demokratycznego. Wczoraj dopiero zgromadziło się ono w szczupłej liczbie wobec dość znacznego zebrania publiczności, a mimo zresztą ciekawego porządku dziennego wlokły się rozprawy — choć w ścisłem słowa tego znaczeniu takowych nie było — bardzo leniwo i były mdłe, jak może nigdy przedtem.

Zgromadzenie zagaił p. Karol Widmann przemową, w której podniósł czyny w ostatnich czasach na zachodzie dokonane i dokonywające się. Wydział Towarzystwa, zdaniem mowcy, śledził pilnie tych wypadków i zaznacza w swojem sprawozdaniu, że opinia publiczna u nas była przez cały ten czas po stronie Francyi, a szególniej od chwili, w której cezaryzm runął, a na jego gruzach zatknięto sztandar rzeczypospolitej. Ponieważ zaś Towarzystwo nie imponuje ani liczbą członków, jak dawne Towarzystwo demokratyczne na emigracyi, ani żadnych materyalnych nie ma środków działania, przeto nie przedkłada Wydział wniosku do powzięcia jakiego kroku stanowczego, lecz wnosi, aby wyrazić przez powstanie sympatyą dla rzeczypospolitej francuskiej. (*Wszyscy powstają*).

Następnie referuje p. Romanowicz wniosek Wydziału odnoszący się do spraw wewnętrznych a w szczególności do pracy organicznéj: „Towarzystwo wypowiada przekonanie, że dotychczasowy zastój i apatya w sprawach krajowych są zgubne dla interesów narodowych i wzywa swych członków do podjęcia na nowo (?) energicznego prowadzenia pracy organicznéj.“ Wniosek ten uzasadnia sprawozdawca następującemi pobudkami. Od wybuchu wojny prusko-francuskiéj uwaga wszystkich zwrócona wyłącznie na teatr wojny. Przebyliśmy w ostatnich czasach wprawdzie dwa miesiące tylko, lecz ze względu na doniosłość dokonanych faktów: wiek cały. Z podziwienia godną szybkością zaszły zmiany, które prawidłowo po wieku dopiero dokonać się mogły lub dawniéj się dokonywały. Francya zmieniona do niepoznania, Paryż ścieśniają żelazne okowy, rzeczpospolita francuska w śmiertelnych zapasach z militarnym absolutyzmem pruskim, pod płaszczykiem cywilizacyi niesłychany ucisk i barbarzyństwo, a wszystko to dzieje się w państwie, które niedawno stało na szczycie swéj potęgi wewnątrz i znaczenia zewnątrz. Daléj mowca nie wiele się kłopocąc, rozstrzyga jednem słowem kwestyę władzy świeckiéj i nieomylności papieskiéj, a wreszcie daje własnem stowarzyszeniu świadectwo ubóstwa umysłowego i patryotycznego, mówiąc: Do tych wypadków zewnętrznych przyłącza smutny obraz naszych spraw wewnętrznych. Zapomnieliśmy o sobie, żyjemy życiem obcych, wszystkie prace w stowarzyszeniach ustały, niektóre myśli i projekta dawne upadły, wszędzie zastój i zwątpienie. Jest to niebezpieczny znak dla nas, który grozi, że kierunek nad pracą organiczną uchwycić mogą ludzie wsteczni, i ci ją na swą korzyść wyzyskiwać zaczną. Dotąd dziwnie pojmowano u nas pracę organiczną: polegała ona na tém, aby zakładać zyskowne przedsiębiorstwa, zajmować wpływowe posady, nie prowadzić opozycyi przeciw rządowi, bo to przeszkadza pracy organicznéj... i na tym podobnych śmiesznościach. Już może w najbliższéj przyszłości wielka na nas spadnie odpowiedzialność, jeżeli nie wpłyniemy w naszym duchu na oświatę mas (a własną nie?) i nie przyczynimy się do polepszenia ich bytu materyalnego. Wydział zatem zwracając uwagę swych członków na powyższe okoliczności, wzywa ich do przyjęcia dotyczącego wniosku.

Mimo kilkokrotnego wezwania p. Widmana, aby do rozpraw nad tym wnioskiem przystąpiono, słowa jego przeszły bez skutku; wniosek uchwalono jednogłośnie bez najmniejszéj dyskusyi. Żaden członek nie podał praktycznych środków do przeprowadzenia tego wniosku, a jak zawsze, tak i teraz skończyło się na ulotnych słowach. a chyba w tém postęp upatrywać należy, że tym razem znacznie mniej tych słów było. Natomiast zainterpelował p. Jolles Wydział w kwestyi naszéj delegacyi, na co mu przewodniczący niejasno i zupełnie wymijająco odpowiedział.

W końcu przystąpiono do rozprawy nad wnioskiem Wydziału odnoszącego się do wyborów do Rady miejskiej. Sprawozdawca p. Gromann oświadcza, że wybory niedalekie, i wypada zwrócić na nie uwagę publiczności lwowskiej, zbyt może zajętej wypadkami zewnętrznemi. W porównaniu wyborów tegorocznych do poprzednich, wielka zachodzi różnica: odpadają bowiem obecnie wedle nowego statutu wyborcy opłacający tylko trzy złr. podatku, a wpływ Towarzystwa na tych właśnie wyborców jest wyłączny. Walka i agitacya wyborcza bardzo prawdopodobnie różnić się będą od wyborów do sejmu, ponieważ Rada miejska jest ciałem administracyjnem, a ztąd stronnictwa polityczne, takiemi zwykle namiętnościami przepełnione, do gry nie wstąpią. A gdy w skład członków Towarzystwa wchodzą w znacznej części bądź wyborcy, bądź radni, stosownem by było, aby Towarzystwo demokratyczne w wyborach wzięło inicyatywę. Dla tego przedkłada wydział wniosek: „Towarzystwo narodowo-demokratyczne wybierze ze swego grona komisyę, która przybrawszy z po za Towarzystwa kilku członków, utworzy komitet wyborczy do Rady miejskiej“

Przeciw temu wnioskowi zabrał głos radny Zaak. Nie byłoby odpowiednem, aby towarzystwo polityczne, jakiem jest niewątpliwie Towarzystwo narodowo-demokr., kierowało wyborami do ciała administracyjnego, ani praktycznem, gdyż członkowie Towarzystwa nie są po części obeznani ze sprawami miajskiemi, nie byłoby więc w stanie podać odpowiednich kandydatów; lepiej zatem tę sprawę zostawić samym wyborcom i dotychczasową praktykę zachować, zwłaszcza, że dość jeszcze czasu, aby później do tej sprawy się wziąść, jeżeliby przez innych niezdarnie prowadzoną była. P. Jolles protestuje przeciw słowom p. Gromanna, że Rada miejska jest ciałem czysto administracyjnem, i wskazuje na rady innych miast monarchii i zagranicy, które w sprawach politycznych nawet inicyatywę brały.

Po kilku słowach sprawozdawcy wniosek wydziału przeszedł do wyboru proponowanej komisyi nie przyszło wcale. Z przebiegu choć bardzo krótkiej dyskusyi mimowolnie odniosło się wrażenie, że kwestya ta dla Towarzystwa demokratycznego nader drażliwą być musi. Na tem skończyło się zgromadzenie trwające niespełna godzinę.

Wiedeń 26 października.

Słusznie ostrzegałem przed zbytniemi nadziejami pokojowemi. Cała interwencya Anglii ogranicza się podług najświeższych wiadomości, na prostem wyjednaniu posłuchania dla p. Thiersa u hr. Bismarka, i pozwoleniu dlań przebycia forpoczt pruskich. Ta pielgrzymka reprezentantów dyplomacyi europejskiej pochlebia dumie hr. Bismarka, który odprawi może p. Thiersa z kwitkiem, jak p. Favra, z tą tylko różnicą, że będzie miał tym razem do czynienia z mężem w krzyżowej sztuce zawodu politycznego nieco wytrawniejszym, aniżeli z obecnym ministrem spraw zagranicznych w Paryżu, nieco dyletantem w dyplomacyi. Czy wszystkie wieści pokojowe nie są obliczone na sparaliżowanie akcyi wojennej we Francyi? U p. Bismarka wszystko możebne. W jakim tonie organa jego śpiewają, świadczy dzisiejsza *Nordd. allg. Ztg.* Organ ten główny kanclerza wzywa po prostu mocarstwa, aby się postarały o zmianę rządu we Francyi, zanim będzie mogła być mowa o układach pokojowych.

Restauracya Napoleona ciągle się uśmiecha Prusakom, a jeźli do niej mocarstwa ręki przyłożyć nie chcą, to powinny zdaniem *Nordd. allg. Ztg* przynajmniej wymódz na kierownikach obecnego ministerstwa jak najobszerniejsze odstąpienia terytoryalne. A zatem hr. Bismark, czyli jego organ, rozkazuje mocarstwom ujmującym się niby za Francyą, być w Paryżu adwokatem Prus. W podobny sposób z nowoczesnych dyplomatów nikt nie przemawiał, ale też żaden z dyplomatów dotąd takiej mowy nie znosił.

Lekarz angielski podpisem swoim stwierdza w *Pall-Mall-Gazette*, że w przejażdzce swej z Orleanu do Paryża przekonał się, iż każdy dom zrabowany i spustoszony przez Prusaków, bez różnicy, czy zamieszkały czy opuszczony przez mieszkańców.

Jak słyszę, rokowania względem zamianowania ministra dla Galicyi ciągle trwają. Nominacya ma nastąpić przed otwarciem Rady państwa. Bawią tu pp. Grocholski i Ziemiałkowski, ostatni jako członek Trybunału państwowego, który teraz odbywa sesye. Pogłoski o możebnem wejściu p. Grocholskiego do gabinetu nie są bez podstawy.

Tegoroczny awans listopadowy już przedłożony został onegdaj przez ministra wojny N. Panu. W każdym pułku piechoty i jazdy jeden porucznik zamianowany zostanie kapitanem lub rotmistrzem, podporucznik porucznikiem, a aspirant oficerski lub kadet podporucznikiem. Tak posunięci porucznicy i podporucznicy czekają z awansem swoim od r. 1859. W jeneralicyi i stopniach pułkowników i podpułkowników dużo awansów, a 40 kapitanów otrzyma stopień majora.

Poznań 24 października.

W Nrze 228 *Dziennika Poznańskiego* czytaliśmy pod rubryką „*z miasta*“, bez żadnego zastrzeżenia

---

Część literacko-artystyczna.

ANONIM.

Jedna kartka z historyi galicyjskiej.

Pierwsze lata porozbiorowe niemal zupełnie nieznane są dzisiejszemu pokoleniu. Historya pisana prowadzi czerwoną nić swej opowieści o ostatnich wypadkach publicznych w Polsce do wielkiej katastrofy upadku i tu ją urywa, zasłaniając oczy przed widokiem opłakanych losów, które po straszliwem rozbiciu przechodzić musiała każda z trzech części rozszarpanej ziemi ojczystej. Najwięcej jeszcze mamy wiadomości o tych ziemiach, które otrzymały później nazwę Królestwa Kongresowego, najmniej zaś a prawie nic nie wiemy o pierwszych kolejach porozbiorowych Galicyi.

W żadnem z dzieł naszych historycznych, traktujących o ostatnich latach XVIII stulecia, w żadnem z tych nawet, które specyalnie zajmują się dziejami porozbiorowemi, nie znajdujemy dokładnego, na szczegółach opartego określenia stanu Galicyi w najpierwszych latach jej rewindykacyjnego istnienia. Nieoszacowany materyał do smutnej a chaotycznej historyi tej prowincyi zawierała w sobie tradycyjna opowieść naszych dziadów, ale niestety wątek jej zaginął już dzisiaj. Owe niesłychanie charakterystyczne i ciekawe podania z pierwszych chwil gospodarstwa niemieckiego w tej części Polski, przez nikogo nieprzechowane w pamięci a nie spisane nigdy, poszły do grobu wraz z świadkami smutnego rozbicia. To, co zostało a przystępnem jest dla ciekawych, składa się z kilku wzmianek pamiętnikowych, z zapisków jakiegoś nudzącego się szlachcica, jak np. pana Ewarysta Kuropatnickiego, kasztelana Bełzkiego, z drobnych szczegółów, rozrzuconych po raptularzach i *Silvae rerum*, dalej z Pillerowskiego *Intelligenzblattu*, z olbrzymiego stosu *Gesetzsammlungu*, a w końcu z nielicznych szczęśliwym jakimś trafem zachowanych lub skopiowanych aktów ministeryalnych lub gubernialnych, które niewiadomą drogą dostały się do niektórych naszych zbiorów publicznych.

Niebawem sto lat minie, odkąd w liczbę prowincyj austryackich weszła pod tytułem Królestw Galicyi i Lodomeryi nasza prowincya, biedna ofiara najrozmaitszych eksperymentów biórokratycznych, o której pisał współczesny jej powstaniu Karpiński:

Po wesołej w Polsce chwili
Jużeśmy prawie wkroczyli
W kraj, gdzie śmiać się zapomniano,
I gdzie płakać zakazano!
W kraj pełny uniwersałów,
Wiecznych prawnych foljałów
I kursoryj, instruktarzów,
Ostrzeżeń i cyrkularzów....

I właśnie po stu niemal latach, z tej tylko pisanej plagi, na którą się zżyma autor sielanek, z tego bezliku biórokratycznych aktów, można wyrobić sobie jakie takie wyobrażenie o początkach galicyjskiej historyi, bajeczniejszej niekiedy od krakusowych baśni. Pisząc przed kilku laty powieściowy obraz galicyjskiego życia z pierwszych lat bieżącego stulecia i szukając zatem barw do historycznego kolorytu, wiele wybierałem szczegółów, które jeźli w swoim czasie nie mogły mi posłużyć do utworu imaginacyi, dziś, uzupełnione przejrzeniem rozmaitych kopij aktów urzędowych, posłużą mi za materyał do szeregu wspomnień z „historyi galicyjskiej.“ Jedno z tych wspomnień, które wkrótce może pojawić się będą mogły z druku, podaję poniżej.

Galicya posiadała „męża stanu“, reprezentanta, wielkiego dobroczyńcę nawet, człowieka, który jej jakby darował okrągłą sumę 600,000 złr. i wiele innych nieznośnych oszczędził przykrości, a którego imienia mimo najszczerszej wdzięczności nie mogła i nie może zapisać w szereg zasłużonych dla kraju obywateli, z tego prostego powodu, że nazwisko jest nieznanem, że usługę swą oddał współobywatelom *anonime*.

Rzecz miała się w sposób następujący:

Po ośmnastu latach rządów austryackich, w roku pańskim 1790, Galicya znajdowała się w stanie prawdziwie opłakanym. Nagła zmiana stosunków politycznych i społecznych, gwałtowne wciśnięcie w formy państwowe zupełnie obce, a nawet niezmiernie wstrętne całemu narodowemu usposobieniu, radykalne, bezwzględnie praktykowane reformy, najniemiłosierniejsze eksperymenta biurokratyczne — wszystko to doprowadziło ją do rozpaczliwej ruiny.

Panowie *Districtsdyrektory* i *Kreishauptmany* dokuczali pedanteryą, dręczyli grzywnami, oburzali złem traktowaniem i wzgardą polskiej narodowości; uczucie religijne bolało nad brutalnemi represyami przeciw duchowieństwu, fundacyom pobożnym i klasztorom; nagły wywrót stosunków między panem a chłopem, przez zaprowadzenie nowego urbaryalnego systemu, odjął siedm osmych części wartości dobrom ziemskim; kontrybucye, podatki wygórowane i podkopanie kredytu, zrujnowały obywateli; a na domiar monarchia, tocząca właśnie wojnę w Niederlandach, wymagała nowych, nadzwyczajnych opłat i represyj.

Wszystkie zapiski urzędowe i nieurzędowe, które z tych czasów się przechowały, dowodzą, że Galicya znajdowała się w stanie kompletnej ruiny materyalnej. Skarżyła się szlachta pojedynkiem, skarżyła się gromadnie, ale zawsze bez najmniejszego skutku. Dystrykt odsyłał do krajsamtu, krajsamt do gubernium, gubernium do cesarskiego dworu, a dwór cesarski był daleko i nic nie słyszał.

Poczciwe Stany galicyjskie, zaprowadzone uroczyście dnia 11go września 1782 r., korporacya z komicznie drobną dozą prerogatyw, pociły się nad pisaniem memoryałów i adresów, próśb i przedstawień. Pan Wielhorski popisał tomy o ekonomicznych i politycznych potrzebach Galicyi, kolegium Stanów elaborat jego, zwany *Deductio Wielhursciana*, posyłało do Wiednia, to w całości, to w małym ekstrakcie; suplikowało uroczystemi adresami w listopadzie r. 1782, suplikowało w marcu r. 1785, suplikowało w kwietniu tegoż samego roku; ale za-

z strony Redakcyi, doniesienie o gotującym się, w biegu będącym, adresie politycznym, najniewłaściwszym, a mającym, jak to delikatnie omówiono, ze stronnictwa katolicko-konserwatywnego pochodzić.

Naturalnie, podobna potwarz takie wywołała oburzenie, że w Nrze 242 *Dziennik Poznański* widział się zmuszonym, na pierwszéj kolumnie pisma, odesłać interesowanych po bliższe informacye do byłego posła p. Danielewskiego w Chełmnie.

Usłuchano rady *Dziennika*; i oto, co p. Danielewski odpowiedział: „21go b. m. nadesłała mnie osoba, którą zwykłem uważać za wiarogodną, kopię adresu, którą miano w Poznańskiem obsyłać do podpisu, lecz sekretnie. Dodano przytem, że podpisy położone dotąd, również są w kopii. Ufając memu źródłu, widzę niestety, że się stałem ofiarą mistyfikacyi, bo dziś ani owéj obiecywanéj kopii podpisów ani gwarancyi za nadesłaną mi kopię adresu wyprosić nie mogę." Wynurzając dalej, ile ten wypadek mu przykry, kończy list p. Danielewski:

„Dziś już nie mam najmniejszéj wątpliwości, że nie wiem, z jakich powodów podano mi za prawdę rzecz urojoną, choć nie pojmuję, dlaczego mnie daleko od Poznania mieszkającego w sprawy te wciągano." Wierzymy zupełnie, że p. Danielewski w najlepszéj wierze i w najlepszym celu rzecz tę poruszył; omylił się tylko, biorąc za osobę wiarogodną, jak się dziś okazuje, potwarcę intryganta; a ośmielamy się wytłómaczyć, mu dlaczego, użyto właśnie téj drogi do puszczenia w świat potwarzy.

Dowodzi to, że teorya sztuki szerzenia potwarzy na urodzajny grunt w Poznaniu padła. Donieść do Chełmna, do innych pism, taką a taką wieść, to potem, już można twierdzić, że to fakt nieomylny, niezaprzeczalny, kiedy tyle gazet, z tylu miejsc go powtarza, wtedy on niezawodnie jako taki w przyszłym roku, co najmniéj w „Rachunkach drezdeńskich" figurować będzie. Pojmujemy, że p. Danielewski mógł być w tak drażliwéj chwili i rzeczy dla serc i uczuć naszych zmistyfikowanym, mieszkając o kilkadziesiąt mil od Poznania; ale *Dziennik Poznański*; nie powinien był i nie mógł być zmistyfikowanym, mieszkając w miejscu, musiemy się przeto uskarżyć, że z wiedzą dał użyć swych kolumn do brzydkiego oszczerstwa, że nie mając jednego słowa współczucia dla klęsk Stolicy Apostolskiéj, chętnie otworzył kolumny swe potwarzy przeciw rodakom, którzy wierność téj Stolicy za obowiązek i sumienia i narodowy poczytują.

Jednem słowem, *Dziennik Poznański* znów w téj sprawie dowiódł, że jest organem koteryi ą nie kraju, i na korzyść téj koteryj bezwzględnie, jaką broń mu w rękę wsuwa, nadużywa monopolu swego, jako jedyne polityczne pismo polskie tu wychodzące.

Gdyby dziennikarstwo polskie sumiennie zastanowić się chciało, jakąż naukę wynieśćby mogło dla pożytku kraju z strasznéj obecnéj klęski Francyi! Czyż ten Babel demokratyczny, wewnątrz Francyi wciąż budowany i rozpadający się, a robiący, pomimo parcyalnych najheroiczniejszych wysileń, wielką Francyę najzupełniéj bezzwładną wobec obcego najazdu, czyż ten Babel, powtarzam, nie jest skutkiem i owocem ciągle powtarzających się rewolucyj rozpasanego, niereligijnego, radykalizmem zionącego dziennikarstwa, które z wielkiego narodu zrobiło zatomizowane społeczeństwo! Oby dziennikarstwo nasze przejrzeć chciało, jeśli kraj kocha, że my nie mamy setnéj części sił wielkiéj Francyi, że nasz rozkład chemiczny, nad którem tak usilnie pracują, radykalizmem, zaparciem tradycyj religijnych, potwarzą, coraz groźniejsze przybiera rozmiary.

Wczoraj powiewały znów chorągiewki po domach patryotów poznańskich i po małych miasteczkach, w skutku telegramu króla JMości, o zwycięskiem odparciu jakiejś wycieczki francuskiéj z Paryża. Zastrzeżenie się jednak w telegramie jen. Podbielskiego przeciw głoszeniu z strony francuskiéj wycieczki téj jako zwycięstwa, daje nam do myślenia, że zwycięstwo armij tutejszych nie musiało być tak świetnem, by warto było wywieszać flagi tryumfalne. Uderzającym jest faktem w obecnéj wojnie, że oprócz wielkich bitew, gdzie naturalnie cała armia w akcyi bywa, zawsze przy doniesieniu o walce czytamy: w ogniu były Bawary, korpus V (poznański) czasem i VI (szląski a więc w znacznéj części rekrutowany śród polskiéj ludności nadgranicznych powiatów Księstwa i w Górnym Szląsku), ostatecznie dywizya Kummera (landwera poznańska). Dziwny to zbieg okoliczności strategicznych z wypadkiem, że Bawary i Polacy są katolicy i najmniéj skłonni do Pangermanii! Fakt, który podnoszę, jest niezaprzeczalnym.

Dzienniki tutejsze niemieckie ni ztąd ni z owąd nagle donoszą, że żołnierze z Księstwa, przysyłają z Francyi żonom i rodzinom znaczne pieniądze i kosztowności.

Otóż zajmując się zbieraniem listów żołnierskich, tyle ciekawych, zajmujących, pięknych, mając ich kilkaset w ręku z różnych stron, nie spotkałem żadnego, w którymby mowa była o podobnéj przesyłce, a w bardzo wielu proszą żon i rodzin o przesyłkę pomocy pieniężnéj. Nie należy więc, skoro rozlewają krew żołnierze nasi za obcą a wstrętną nam sprawę, rzucać na nich (bo tak to wygląda) podejrzenia, że się trudnią rabunkiem; kiedy owszem we wszystkich listach spotykamy utyskiwanie, współczucie nad zniszczeniem, jakie we Francyi sieją żołnierze niemieccy, o co już prasa całéj Europy oskarżać armie niemieckie zaczyna.

Wyjeżdżając w okolice, byliśmy świadkami następnéj sceny. W pewnym wiejskim kościółku znalazło się wczoraj na niedzielnem nabożeństwie czterech jeńców francuskich z oddziału pracującego w innéj wsi tejże parafii, przy wybieraniu ziemniaków. Przy wyjściu z kościoła otoczyła ich cała ludność parafii, nie było pieszczot, którychby nie doznali od naszych chłopków: starzy, dzieci, głaskali ich, klepali, nie mogąc się z niemi rozmówić; wreszcie wciągnęli do karczmy, gdy się ku temu skłonił; strzegący ich żołnierz pruski, tam dopiero uczęstowali ich hojnie, obdarzyli różnemi podarkami, a zrobiwszy co mogli, cbłubili się wszyscy, mówiąc „mieliśmy szczęście widzieć Francuzów, biedne ludziska, poczciwe katoliki, to zaraz widać, że to polski naród (ma znaczyć katolicki) itd. itd." W każdy razie była to demonstracya nieprzygotowana ale bardzo serdeczna i wymowna, a jeńcy wyraźnie rozrzewnieni byli.

Nie mogąc napisać tomu anti-potwarzy, nie myślę odpowiadać ani rozbierać „Rachunków Bolesławity z 1869 r.," o których sąd feletonisty *Dziennika Poznańskiego* przez jednę noc tak radykalnie się zmienił, jak mówią, skutkiem energicznéj interwencyi jednego akcyonaryusza z wielkich posiedzicieli naszych z nad granicy Królestwa. Muszę jednak zaprotestować przeciw jednemu w „Rachunkach" zmieszczonem twierdzeniu, ponieważ osobiście mnie się dotyczy czyli mych korespondencyj.

Bolesławita rozwodząc swe żale przeciw Prymasowi naszemu, wspomina, opierając się na *Czasie*, że ksiądz Prymas miał mieć intencyę pojechania na pogrzeb Kazimierza Wgo, ale dla drobnéj zemsty, że nie był zaproszonym, nie pojechał.

Otóż my jedyni o projekcie tym donosiliśmy oparci na najpewniejszem źródle, ale o żadnéj zemście nie wspomnieliśmy, bo to niegodne dostojnéj osoby Prymasa. Nie pojechał pomimo zamiaru, bo go kapituła krakowska nie wezwała, jak było właściwem i koniecznem; a tylko takie umysły jak autor „Rachunków i ucznie jego mogą raz rzeczy saméj zaprzeczać a innym razem powody drobnéj zemsty podsuwać.

Hamburg 24 października.

Wnosząc z wiadomości nas dochodzących z widowni wojny, panuje tam w wojsku niemieckiem obawa przeciągania wojny. Nie sekretem wcale, że armie znużone, zdziesiątkowane bitwami i chorobami, niechętnie poddają się karności, a ciągłe wyciąganie żołnierza z kraju uważają prawie za również dotkliwe klęski, jak te, które zadają Francyi. Przewidują, że nawet wzięcie Paryża pokoju rychłego nie sprowadzi. Handel sparaliżowany, jak był w początkach tak jest i dzisiaj; zarobkowania nie ma. Załogowy pułk landwery w Magdeburgu N. 84 rusza do Francyi. Niewiadomo tylko, czy uda się do Alzacyi, czy pod Paryż, pułk złożony ze Szlezwiczau. Kapitan Ewald pisał do Vorema w Szlezwiku, żeby co prędzej nadesłano mu ciepłą odzież. Wszystko, czem rząd może rozporządzać, pcha do Francyi. Z Helgolandu donoszą, że flota francuska żywo zajmuje się zabieraniem statków; wzięła kuf naładowany drzewem, galeasę z węglem, który rozdzielono zaraz na okręty floty. Co wieczór wypływa na morze a wraca nazajutrz. W niedzielę nie było już okrętów zabranych. Gdzie je podziano, niewiadomo. Powiadają, że rozdzielono węgiel i ludzi po okrętach, statki zaś próżne oddano na wolę falom. Z drugą galeasą wziętą w niedzielę popołudniu tak samo zrobiono. Widać było z Helgolandu, jak przeszła osada na okręty francuskie, a statek puszczono. Zapewne rozbił się o brzeg Jutlandyi. Jeżeli tak, to wnoszą z tego, że Francuzom chodziło o osadę, którą zmusić mogą do służby jako pilotów w celu wejścia na Elbę. Oprócz tego zabrano statek z węglem tak zwany „Ewer", a wieczorem tego samego dnia bryg i łódź na południe od Helgolandu. Podczas ostatniej burzy poniosło w Jade kilka zerwanych torpillów. Z okrętu „Król Wilhelm" wysłano parowiec z ostrzeżeniem; bo tak jak bańka falami uniesiona pod statki, niemałe im zrządzić może nieszczęście. Chwili pokoju nie mają marynarze niemieccy, dają się też słyszeć ze skargami na ciągłą swą niebezpieczną służbę, równie wyczerpującą ich siły jak służba wojska lądowego we Francyi.

Listy z Alzacyi donoszą znów, że górna jej część obrana za punkt środkowy republikańskich i socyalistycznych działań. Stary z Kaprery nową organizuje szuanerye. Wszędzie się zjawiają agitatorzy i menery stronnictwa robotników; pod Bosakiem (Hauke) staną 3 brygady. Mazzini przybył do Tours, a Gambetta duszą powstania. Mazzini ma pośredniczyć między zebraniami ludu angielskiego. To, na co się we Francyi zanosi, spowodowało może Granvilla do wystąpienia z naciskiem z propozycyą rozejmu. Z drugiej strony córka królowej angielskiej a żona królewicza pruskiego, nie bez wiedzy męża swego wpłynęła podobno listownie na matkę, której inicyatywie przypisują zwołanie ministeryum angielskiego i wystąpienie z wyżej wzmiankowaną propozycyą. W prasie niemieckiej zaś odzywają się głosy do neutralnych, ostrzegające o bezdennej przepaści, w którą rozpacz Francyi ze żywiołami nieprzyjaźnymi towarzystwu wtrącić mogą nie tylko samą Francyę.

L'Indépendant de la Moselle wychodzący w Metz to na czokoladowym to na zielonym papierze, sięga do 11go b. m. Wiadomości o samym Bazainie, o położeniu i stanie obsaczonych wcale nie takie, żeby nazwać je można rozpaczliwemi. Bazainie, wojsku i władzom udzielał wszystkich gazet, których mógł dostać. Komendant placu Coffinières oznaczył taksę mięsa końskiego: najpośledniejsze kosztuje 10 centimów, lepsze 50 cent., najlepsze do wyboru 1 frank za funt.

Wiedeń 26 października. Namiestnik czeski książę Mensdorff ogłosił listę kandydatów rządowych z większych posiadłości, dołączając zarazem odezwę, w której podnosi przedewszystkiem, że właściciele większych posiadłości w skutek wpływowego stanowiska, jakie im nadaje konstytucya, szczególniej są powołani do łagodzenia nieporozumień między stronnictwami i do przeprowadzenia u ogółu przekonania austryackiego, jakie sami oddawna żywili; dla tego też spodziewa się, że przyjmą listę rządową zawierającą nazwiska mężów, których usposobienie wiernokonstytucyjne a zarazem ugodne jest rękojmią, iż działać będą w interesie przywrócenia pokoju na wewnątrz i w interesie całego państwa. *Prager Abendblatt* wykazuje, że różnica, jaka zachodzi między listą rządową a listą Auersperga, polega tylko na osobistościach a nie na zasadach.

— W sejmie węgierskim na posiedzeniu wczorajszem przyszedł pod obrady wniosek Iranyego, zmierzający do uwolnienia Mileticsa z więzienia, dopóki sejm nie zatwierdzi wyroku sądu przysięgłych. Wniosek ten przy głosowaniu imiennem został odrzucony 126 głosami przeciw 89. Klub lewicy sejmu węgierskiego zebrawszy się na konferencyę, obradował nad wnioskiem Simonyego odnoszącym się do wojny prusko-francuskiej; uchwalono, że wniosek ten jako niemający praktycznego znaczenia należy odrzucić. Deakiści zaś wezwali ministerstwo, aby rząd węgierski na publicznem posiedzeniu oświadczył, jak zachować się myśli wobec rokowań pokojowych, gdyż dopiero wtedy stronnictwo Deaka będzie wiedziało, jak się ma zachować.

— Wczoraj z polecenia prokuratoryi zabranym został dziennik „*Freie Volksstimme*" wychodzący w Wiedniu.

Francya.

Pomiędzy papierami znalezionemi w Tuilleryach nie obojętną jest dla nas korespondencya Grzegorza Ganeski, znanego publicysty, który sam się odmalował takim jakim jest. P. Ganesko, wołoch, sprzedawał całe życie pióro swoje więcej dającemu. Założył on był przed kilkoma laty w Frankfurcie dziennik *L'Europe*, na który brał od Polaków pieniądze w interesie sprawy polskiej, ale obok tego brał i ze strony przeciwnej. Listy jego pisane do pewnych osób, którym grozi, jeźli mu dalej nie będą dostarczać funduszów, wystarczą na ocenienie tego człowieka. W listach kancelaryi napoleońskiej znajdują się listy Ganeski do Contego, sekretarza cesarskiego i do samego Cesarza, których celem jest po prostu żądanie pieniędzy za wspieranie polityki napoleońskiej. Minister spraw wewnętrznych w r. 1868, Pinard, pisał w jednym z listów do Contego:

„Znasz przynajmniej z reputacyi Ganeskę. Pomimo swojej przeszłości, a przynajmniej swojej reputacyi, przyrzekł on mi poprawić się. Przyniósł też mi artykuł, w którym tak pięknie mówi o naszym Cesarzu, że posyłam ci go. Znasz tak dobrze czułą stronę tego dziennikarza, że mi darujesz tę przesyłkę, mającą służyć do zachęcenia nawracającego się grzesznika. Pokaż artykuł przynajmniej Pietremu."

Ganesko w liście do Contego dowodzi, ile on może i jak jest strasznym dla orleanistów, przeciw którym działa na korzyść cesarstwa. Powiada on, że rząd napoleoński wielkie oddaje usługi orleanistom „gdyż przeszkadza mi oddawać sobie usługi".

Oczywiście, że listy Ganeski są pełne przechwałek, a pisząc się: „Jestem na usługi Cesarza", dał poznać, jak te usługi winny być płatne.

Książę Napoleon Bonaparte zanim został cesarzem, był dłużnym pani Howard, z którą go łączyły związki bardzo ścisłe, znaczne pieniądze. W r. 1851 bankier Monteaux protestował weksle księcia Napoleona, które pani Howard, czyli jak się później zwała po swojem za mąż wyjściu pani Beauregard, zapłaciła. D. 25 marca 1853 otrzymała ona na rachunek długów pieniężnych i długu wdzięczności, 1 milion franków. Kwituje ona z tego odbioru na piśmie po angielsku, jak następuje:

„Niniejszem odebrałam od N. Cesarza Napoleona III jeden milion franków i kwituję go zupełnie z wszystkich moich należytości i procentów."

Atoli zaraz po tem znajdują się inne pokwitowania, jak np. od d. 1 stycznia 1855 po fr. 58,000; od d. 1 czerwca 1863 po 50,000 fr.

Następująca nota wymienia znów takie cyfry:

„Przyrzekłem 3 miliony, oprócz kosztów urządzenia dla Beauregard, które cenię na 500,000 fr. Dałem 1,000,000 d. 24 marca 1853, jak kwit opiewa, 1,500,000 d. 31 stycznia 1854 r., w rentach skarbowych 1,414,000, począwszy od 1go stycznia 1855 r. po 58,000 miesięcznie, czyni 585,000, po 50,000 począwszy od d. 1 stycznia 1853 do 1go stycznia 1855, czyni 950,000: razem franków 5,449,000.

Następujący list pisała pani Howard d. 24 lipca 1855 z zamku Beauregard:

„Kochany przyjacielu!

„Mamy dziś 25go lipca, a widzę z przykrością, że zobowiązania względem mnie przyjęte nie są dotrzymywane (kiedy wątpię, to obrażam, nienależy więcej wątpić); w rzeczy samej, sądziłam i sądzę jeszcze, że to omyłka; na cóż kazać mi cierpieć?

„Jeżeli rzeczy mają tak stać, byłabym lepiej zrobiła zatrzymując sześć milionów, zamiast $3^1/_2$, które miały mi być wypłacone z końcem r. 1853, i dla tego to prosiłam Cesarza, aby rozdarł pierwszą sumę ($2^1/_2$ mil.) Piszę to ze skrwawionem sercem, a gdyby mój kontrakt ślubny nie był zrobiony, i gdybym nie miała dziecka, nie byłabym zrobiła tego kroku, który mi nakazuje obowiązek. Liczę na Pana, że położysz koniec tylu cierpieniom. Serce Cesarza jest nazbyt czułe, aby miał zostawić kobietę kochaną tak gorąco, w fałszywem położeniu, a nie chciałby sam dla siebie takiego położenia. Znasz moje stanowisko, jesteś moim opiekunem, a przeto pod dwojakim tytułem udaję się do Pana. Omyliłam się pisząc kiedyś do N.Pana; w jednym z listów jego z maja, napisał on sam: „Dam Idziemu jutro rewers na $3^1/_2$ milionów franków". A zatem nie ma co innego robić, jak liczyć 50,000 fr. od 1 stycznia 1853 renty i 50,000 od stycznia aż do października. Błagam Boga, aby nie było więcej mowy o pieniądzach między mną a nim, dla którego zupełnie inne uczucie tkwi w sercu mojem. Ściskam Cię czule i również Cię kocham.

Przywiązana
E. H. de Beauregard.

„Zaklinam Cię, nie zatrać tego listu; możesz go dać odczytać Cesarzowi, jeżeli uznasz to za stosowne, a potem spal go. Widziałam panią Mocquard w poniedziałek, była przedtem cierpiącą."

Serbia.

Sejm serbski, czyli *Skupczyna*, wystosował w odpowiedzi na mowę tronową, adres do książęcej rejencyi, z którego wyjmujemy ważniejsze ustępy:

Mowa tronowa, którą rejencya otworzyła pierwsze zgromadzenie prawodawcze, wzbudziła głębokie uczucia u przedstawicieli narodu, gdyż wyrozumieli z niej, że dążenia narodowe znalazły odgłos w rządzie W. Ks. M. i że rząd stara się na wsze strony o rozwój drogiej naszej ojczyzny. Reprezentacya narodowa widzi w tem zakład, iż razem z rządem i na zasadach konstytucyi, odkryje się przed nią możność rozpoczęcia i przeprowadzenia reform, odpowiadających istotnym potrzebom kraju, a wskazanych przez powszechny głos narodu i przez ducha obecnych czasów. Zgromadzenie narodowe z wdzięcznością winszuje pomyślnego załatwienia dawnego życzenia całego kraju, aby następstwo tronu w rodzinie Obrenowiczów uznane było przez zagraniczne mocarstwa; zasada, która chociaż długo zaprzeczoną była przez cudzoziemców, nie mniej jednakże była świątynią dla naszej narodowości. Zgromadzenie narodowe ma przekonanie, że przez nową konstytucyę, wyrobioną życiem narodowem bez zewnętrznego wpływu, pozbędzie się kraj głównej przyczyny wewnętrznych nieporządków i odkryje się szerokie pole do rozwoju wewnętrznego i wolności narodowej. Zgromadzenie wyraża swe zadowolenie, iż wszystkie gałęzie zarządu państwa składają dowód życia i rozwijają się w duchu wolności i postępu, oraz przyjmuje z najżywszą radością oświadczenie rządu, że finanse kraju, w tak świetnym są stanie, iż przy wysokich nawet wydatkach, jeszcze pozostanie znaczna nadwyżka, a także, iż środki obrony narodowej zwiększone i uzupełnione, a pospolite ruszenie dostatecznie uzbrojone i wyćwiczone, tak, że może odrazu przyłączyć się do regularnej armii. Nie z mniejszą przyjemnością dowiedziało się zgromadzenie, że w różnych gałęziach naszej narodowej oświaty spostrzegać się daje znaczny postęp; wszakże kraj jasno pojmuje, że w dziedzinie oświaty narodowej — tej podstawie wszelkiego postępu, jeszcze wiele potrzeba zrobić, zanim dojdziemy do stopnia, do którego Serbia nieustannie dąży. Dla osiągnięcia tego celu naród gotów jest do wszelkich ofiar.

Naród przyjął radośnie zawiadomienie rządu, że cesarski rząd turecki przyjął w zasadzie połączenie dróg żelaznych tureckich z serbskiemi. Ale tą obietnicą w zasadzie, a odroczeniem w rzeczywistości nie może się pocieszać naród serbski, gdyż każda przewłoka w budowie tej kolei, przynosi uszczerbek naszym interesom narodowym. Co się tyczy drogi żelaznej bośnijskiej, naród oświadcza, że Serbia nie tylko nie spogląda z zawiścią na nią, ale nawet cieszy się, gdyż nie ma ani jednego Serba, któryby nie poczytywał postęp w Bośnii za swoją osobistą korzyść.

Naród dowiedział się z przyjemnością, że poczta austryacka w naszym kraju przeszła nakoniec pod nasz zarząd. Wszakże naród uznaje i w tem naruszenie swej samodzielności, że przybywający tu cudzoziemcy, nie we wszystkich sprawach podlegają serbskiej juryzdykcyi; naród uważa za wielki uszczerbek dla naszego handlu, że wywóz naszych produktów obłożony jest wysoką taryfą, wtedy gdy nasze własne taryfy są niższe i bardziej dogodne dla handlu cudzoziemców....

Narodowe zgromadzenie jako pierwsza prawodawcza instytucya, całkowicie przejęta jest ważnością i trudnością swego zadania w świętej sprawie narodowej, szczególniej w dotychczasowych stosunkach, dopóki naród serbski nie dokona swego zjednoczenia, nie skupi wszystkich swoich sił.

Wielkie wypadki rozwijające się na Zachodzie i dowodzące, że wielkie narody zbierają w jednę całość rozproszone swe części, stanowi także dla Serbii jakby rękojmię jej przeznaczenia. Naród gotów jest szukać nowych upewnień swej samodzielności i chętnie wesprze rząd wszelkiemi siłami w dążeniu do tego celu. Od czasu bitwy na Kosowem polu, broniąc i zbawiając Serbię przez tak długie lata nędzy i niewoli, Bóg osłoni ją i nadal i pobłogosławi naszej sprawie skutkiem, przez który utrwali się jednomyślność narodu i rządu, dokona wewnętrzne i zewnętrzne przetworzenie zjednoczonego serbskiego narodu.

Teatr wojny.

Przepowiednie bliskiego pokoju znów napotkały na nieprzebytą zaporę, po za którą niema możebnego wyjścia. Wojna więc i ciągle wojna. Lecz kiedy i jaki będzie jej koniec? Prosta logika z wykluczeniem przypuszczalnych a nieprzewidzianych trafów, wróży nieuniknioną, olbrzymią klęskę Francyi. Największa część dzienników, przewiduje tylko rozpaczliwy rozwój wypadków, których kresem ma być wyczerpanie sił i upadek moralny i materyalny Francuzów. Lecz czy nie za pospiesznie podobny stawiają horoskop i czy dziś nie należałoby odróżnić dokładniej pozorów od rzeczywistości? Weźmy naprzód na uwagę ducha, jaki ożywia obie nieprzyjacielskie armie. Armia pruska, przywykła do szalonych powodzeń, które z razu wysoko nastroiły ducha wojska, dziś znużona długością krwawego dramatu, niewątpliwie słabnąć zaczyna na duchu, nie tylko z powodów fizycznych, jakiemi są zmęczenie, niewygody, nieustanne alarmowanie, lecz, i to przedewszystkiem, w przekonaniu, że dalsze prowadzenie wojny niema już właściwego celu, że krocie ofiar, jakie pochłonąć mogą i niezawodnie pochłoną przyszłe boje, będą tylko daremnemi ofiarami dla dogodzenia uporowi i dumie zwycięzkiej. Wojsko widzi, że gra to niebezpieczna i że w końcu utracić można wielką stawkę, jaką szczęście dotychczasowe rzuciło na szalę. Naród francuski, — gdyż wojna, jeżeli ma jeszcze mieć obrót pomyślny, musi zamienić się w narodową — naród francuski powtarzamy, zaczyna, sądząc według tego, co nam donoszą, krzepić się na duchu i nabierać otuchy, co już stanowi pewną rękojmię powodzenia. Formowanie partyzantki we wszystkich zakątkach kraju, wielką mieć także może doniosłość i w okolicznościach takich, jak dzisiejsze we Francyi, rokować pomyślniejszy rezultat. Samo rozproszenie sił pruskich na wielkich przestrzeniach kraju jest już osłabieniem, a cóż dopiero, jeżeli siły rozproszone wszędzie napotkają na zasadzki. Dla tego dziś zbyt śmiałym byłoby wnioskiem, przepowiadać nieuchronną przegraną srodze doświadczonej Francyi.

Journal oficiel zamieszcza raport wojonny z dnia 17 października:

Wczoraj podług rozkazu jenerała Ducrot wyruszył jenerał Berthaud z jedną częścią swéj brygady i ośmiu działami przed Colombes w celu rekognoskowania i ostrzeliwania robót nieprzyjaciela w pobliżu mostu Argenteuil. W odległości 2.080 metrów wymierzono z dział naszych kilku granatami w kierunku mostu do oszańcowań nieprzyjacielskich.

W chwili, kiedy ustał nasz ogień, nadjechała galopem polowa baterya pruska, i ustawiwszy się w winnicach Argenteuil, skierowała swój ogień w stronę Colombes. Nie trafiono nikogo, a cztery granaty, rzucone przez baterye znajdującą się w Courbevoie zniewoliły nieprzyjaciela do późniejszego odwrotu.

Żuawi nasi utrzymywali ogień przeciwko tyralierom nieprzyjacielskim, i zabili z nich kilku.

Gubernator Paryża,
z rozkazu: Naczelnik sztabu głównego
Sehmitz.

W celu potwierdzenia kopii raportu wojennego, minister spraw zewnętrznych zawiadujący tymczasowo wydziałem spraw wewnętrznych.

Jules Favre.

Staatsanzeiger podaje następujący raport z głównéj kwatery naczelnego dowództwa III armii w Wersalu 18 października.

Gdy ks. następca tronu rozdzielił krzyże honorowe rozmaitym częściom wojsk, nadeszła wiadomość, że obrońcy Paryża silnemi transportami wojsk do południowych fortów, sposobią się do napadu na III armię. Ruch ten, wielkie przybierał rozmiary, rozciągał się on, o ile można było zauważyć, od fortu Villejuif, wzdłuż fortów Bicêtre, Ivry, Montrouge i Issy, a więc naprzeciwko naszych pozycyj Choisy i Meudon, Clamart i Sèvres. Alarmowano w nocy wojska. Oficerowie ordynansowi udali się dziś z rana o 4 godzinie na miejsce, aby uwiadomić natychmiast naczelnego wodza, gdyby znaczniejsza jaka potyczka miała się wywiązać. Gdy atoli nieprzyjaciel spostrzegł, że wojska nasze czuwają, porzucił swój zamiar i cofnął się.

W swoim zwycięzkim przez Francyą pochodzie

---

wsze bez skutku. Był to zajmujący ruch polityczny, i bardzo ciekawa zdań wymiana: Stany pytały, rząd nie odpowiadał, a dla odmiany znowu rząd nie pytał, a Stany odpowiadały.

Kto wie, jak długo byłby trwał stan taki i do czego byłby doprowadził, gdyby nie rozpaczliwy pomysł jakiegoś szlachcica, który właśnie jest owym dobrodziejem — Anonimem Galicyi z r. 1790. Starzec jakiś, ziemianin, patrząc na niedolę kraju, na upadek materyalny szlachty, na podanie w pogardę religii, poszedł za natchnieniem rozgoryczonego serca, a środkiem, który obrał sobie w oburzeniu szlachetnem, było rzucenie pod stopy tronu pisma napisanego z wymową boleści i z odwagą rozpaczy.

W początku stycznia nadszedł do Wiednia z Galicyi list do Cesarza Józefa i sprawił na nim ogromne wrażenie. List ten był dość krótki, napisany był po łacinie, a zamiast podpisu miał tylko dwie początkowe litery. Anonim galicyjski w piśmie swem tak przemówił do tronu:

„*Sacratissima Majestas!*

„Starzec ośmdziesiątletni, nigdy nie splamion „kłamstwem, wierny poddany trzeciego z kolei mo„narchy, ośmielam się zanieść do tronu prawdę, „której nie znasz Najjaśniejszy Panie!

„Ratuj Najj. Panie królestwa Galicyi i Lodo„meryi, gdyż umysły srodze się już budzą. „Szlachcić i chłop, obaj sarkają przeciw shańbie„niu religii. Świątynie Boże sprofanowane, zakon„nicy i duchowni z nich wygnani, religia sama spo„niewierana.

„Dobra szlacheckie tak obarczone długami, że „szlachta galicyjska w trzech czwartych składa się „z krydaryuszów.

„Obietnice Waszej Ces Mości tak obracane by„wają w igraszkę, że już nikt nie daje im żadnej „wiary. I tak patentami dtto 20 kwietnia 1785 r. „§ 1 królestwa Galicyi i Lodomeryi było upewnio„nem, że wybierany od ziemi na mocy systemu „urbaryalnego podatek, nie przekroczy zwyczajnej „dotąd sumy. Lecz cóż nastąpiło? Gdy przedtem „płaciliśmy Waszej Ces. Mości *z dochodów prawdzi„wych* 12 od sta, płacimy teraz od dochodów ima„ginowanych 30 od sta.

„Ale i ten tak wielki podatek nie był wystar„czającym. Wbrew obietnicom wspomnianych pa„tentów nałożono więcej. Mamy już akcyzowy cię„żar, do którego ponoszenia nie tylko w tym roku „przez Krajshauptmanów (*a Capitaneis*) zmuszeni „zostaliśmy, ale nadto zrzec się musieliśmy, że z „tego powodu do Najwyższego erarium żadnych nie „będziemy formować pretensyj. Mamy już podatek „kwaterunkowy, domowy itd., a kto wie, jakie je„szcze dalej będą?

„Nie zważając na to, że dochody szlachty z po„wodu ogromnych kosztów, wyłożonych na urządze„nie systemu urbaryalnego i innych zwyczajnych „opłat, są wyczerpane, W. C. Mość ściąga tak cięż„ki podatek wojenny, jakby nam po wojnie z Tur„kami jeszcze co zostało, lub jakby Galicyanie byli „obowiązani ponosić winę jenerałów Karola VI!

„Naczelnicy cyrkułów i inni urzędnicy, w prze„ważnej części nieszlachetnego urodzenia, nadu„żywając §. 29 patentów w r. 1782 d. 22go mar„ca wydanych, traktują ustnie i pisemnie szlachtę „galicyjską zelżywemi słowami, i arbitralnie, we„dług własnej woli, skazują ją na ogromne kary „pieniężne! Dobry Boże! ileż przebyliśmy egzeku„cyj po dukacie, po dwa reńskie na dzień! ile „kosztów wydarł nam system urbaryalny po trzy i „czterykroć przerabiany!

„Niemcy, w urzędach W. C. Mości umieszczani, „gdy między szlachtę przyjdą, uważają sobie za o„bowiązek szydzić z Polaków i z praw Rzeczypo„spolitej polskiej i w śmieszność je obracać; bo„leść szlachty tem dotkliwsza, gdyż ża„den dotąd nie zapomniał, że z Polaka „w Galicyana gwałtem go przemieniono. (*Dolor Nobilibus eo sensibilior, quia nullus ad huc oblitus est, se ex Polono in Galicyanum violenter transformatum extitisse*).

„Handel z dniem każdym upada; kupców mniej „niż ich było przed rewindykacyą, towary z dzie„dzicznych krajów sprowadzone i drogie są i liche.

„Konsumcyi w Galicyi nie ma żadnej, a wywóz „zboża za granicę zakazany; ale mimo to z powodu „obfitych i licznych urodzajów cena zboża jest drogą.

„Przedstawienia wysyłane do W. C. Mości rzad„ko doznają regulacyi, największa ich część pozo„staje bez skutku; złe trwa i ciągle wzmaga się.

„Zapobież tym klęskom Najjaśniejszy Cesarzu! „i zważ, że Galicyanie byli zawsze wierni, wyro„zumiali i posluszni. Zapobież Najjaśniejszy Panie, „nim rzeczy dojdą do ostateczności, gdyż jeźli od„mówisz cierpliwym Galicyanom sprawiedliwego „posłuchu, cierpliwość ich w szał się zamieni! Na„tenczas, od czego Boże uchowaj, W. C. M., źle poin„formowana przez swych ministrów, uważać będziesz „Galicyan, zmuszonych do ratowania się „własnemi siłami, za rokoszan, a krew „Galicyan przelewaną będzie ztem sa„mem okrucieństwem, które teraz Bra„bantów ściga! Atoli Bóg, co jest ponad „króle i cesarze rozsądzi między spra„wiedliwością a bezprawiem! (*Consule his malis, Caesar Augustissime! et animandverte, quod Galicianos semper fideles, semper dociles, semper obedientes Tibi habuisti! Consule, Augustissime Caesar! antequam res ad extremum praecipitabuntur, nam si Majestas patientiae Galicianorum justam denegabit aurem, patientia haec in furorem degenerabit! Tunc quod Deus avertat! Galicianos ad prospiciendum saluti propriae compulsos Majestas a ministris male informata intuebitur ut Rebelles et sanguis Gallicianorum cum eadem effundetur crudelitate, quae nunc Brabantinos prosequitur. Sed Deus, qui est super reges et caesares, inter justitiam et injustitiam judicabit*).

„Bóg mi świadkiem, że prawdę donoszę W. C. „Mości i że tylko wierność dla monarchy i gorli„wość dla ojczyzny zniewoliły mnie do tego pisma.

„Waszej Cesarskiej Mości wierny poddany:

Jo — Zg — Nobilis possesionatus ex inculo Za — Die 15 Decembr. 1789.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

obsadziła III armia już to sama, już w połączeniu z innemi oddziałami wojsk niemieckich, następujące departamenta: niższego Renu, Meurty, Meuzy, Marny, departamenta Wogezów i Ardenów, Aisne, Sekwany i Marny, Sekwany i Oisy. Przez posunięcie się naprzód korpusu jen. Tann południowa część ostatniego departamentu jest obsadzoną a przez zajęcie Orleanu dotarły wojska nasze w głąb departamentu Loiret, a nieprzyjaciel odparty poza Loarę. Jenerałowi Tann pozostawia się do woli, czy chce się posunąć poza Orlean i w jakim kierunku. Decyzyą swoją musi on naturalnie od kroków, jakie nieprzyjaciel poczyni, zależną uczynić, od tego mianowicie, czy pobita armia raz jeszcze usiłować będzie się skoncentrować. Równocześnie z wyprawą na Orlean podjęto ruch flankowy w kierunku prawym na Chartres, miasto departamentu Eure i Loire. Wysunęła się najsamprzód 6 dywizya kawaleryi, której forpoczty, jakkolwiek przez mnogich wolnych strzelców niepokojone, można było posunąć po za las Rambouillet. Przy dalszym pochodzie w bogatych w parowy okolicach Epernon i zamku Maintenon, w wąskich wzgórzami okolonych dolinach rzek Eure, Guesle i Voise, rekognoskowały patrole kawaleryi większe masy nieprzyjacielskich wojsk, które tymczasowo obliczają na 10—12,000 żołnierza. Ponieważ już nakazano i piechocie ruszyć naprzód, w najbliższym więc czasie zmuszonym zostanie nieprzyjaciel po opuszczeniu tych pozycyj, które są dla nas niezmiernéj wagi, gdyż Chartres zdaje się być najstosowniejszą podstawą do operacyi wojennéj na północnym wschodzie Francyi, w razie gdyby gromadzenie wojsk w tych okolicach miało takową konieczną uczynić.

Militarne położenie południa łatwo bardzo da się pojąć. Jeżeli rząd prowizoryczny chce daléj prowadzić dzieło bezużytecznego rozlewu krwi, które wykonywa od dni wrześniowych, natenczas pewnie, mianowicie jeżeli się uciecze do ostatniego środka gwałtownego w prowadzeniu wojny, do konskrypcyi, może jeszcze liczyć na pewien kontyngens z południowych departamentów. Lecz przy najmniejszym stopniu bezstronności musiałby sobie dawno już wyznać, że bezowocnym jest rozlewem krwi, z tymi zbrojnymi, których już to przymus rządu, już to brak zarobkowania pod chorągwie przypędził, chcieć stawiać opór regularnéj, w tylu walkach zaprawionéj armii, jaką jest niemiecka. Doświedczenia, jakie rząd w Tours poczynić musiał przy zbrojeniu środkowèj Francyi, powinny być wystarczającemi, ażeby go zwrócić z drogi błędu. Gdyż potyczki z 9 i 11 października przez to jeszcze posiadają szczególną ważność w wielkim związku niemiecko francuskiéj wojny, że wykazały jak chełpliwie wygłaszane powstanie w masach francuskiego narodu daleko pozostało w tyle za nadziejami kierujących republikańskich mężów stanu. Zaraz w pierwszym dniu walki zniknęli wolni strzelcy, którzy się byli przyłączyli do armii francuskiéj a w drugim, kiedy marsz na Orlean nastąpił, widziano tylko nie wielu gwardzistów ruchomych.

Na oskarżenia, jakie występowały z wielu stron przeciw komendantowi Strasburga jenerałowi Uhrichowi, z powodu kapitulacyi, odpowiada sam jenerał w następującym liście do swego kuzyna pisanym z Bazylei 14go października r. b., w którym wyłuszcza zarazem powody, dla których Strasburg dłużej utrzymać się nie mógł:

Mój kuzynie! List twój z 4go b. m. wczoraj dopiero doszedł rąk moich. Wiem, że krok tylko od Kapitolu do tarpejskiej skały, i sam teraz własnem doświadczeniem przekonywam się o tem. Gdyby mnie obwiniano, że niedorosłem memu zadaniu, że byłem niedoświadczony, pojąłbym jeszcze, lecz oskarżać mnie o zdradę, to bezczelnie! Zdrada, przeciw komu? Przeciw rzeczypospolitej i rządowi obrony narodowej? Przecież obu wyjednałem uznanie w Strasburgu.

Zdradę łatwiejby jeszcze pojąć w początkach obsaczenia, lecz po dwumiesięcznem oblężeniu, gdy miasto spalono i zamieniono w zgliszcza, gdy mieszkańców wymordowano, załogę zdziesiątkowano, i pocóż wtedy zdrada?

Droga do Strasburga otwarta, proszę się tam udać, przyglądnąć się jego zburzonej cytadeli, jego poszczerbanym wałom, jego zniszczonej artyleryi, jego niemogącym się dłużej utrzymać szańcom, jego dwom wyłomom w bastyonach, stanąć przed gruzami jego monumentów i domów, zdać sobie sprawę z ognistego deszczu żelaza i ołowiu, który zalał cały teren wojenny, zbadać owe potężne a dotąd nie znane pociski, które ż 200 dział na nas padały, a zamiast mówić, że poddanie się było przedwczesne, zdziwi się każdy, że opór tak się przedłużył, że przez 38 dni i nocy wytrzymać było można niewidziane dotąd bombardowanie.

Sytuacya pogorszyła się jeszcze, gdy 35,000 lontów do granatów zgorzało wraz z cytadellą, niedając się niczem zastąpić. Mimo tego moglibyśmy się byli trzymać póki jądro twierdzy nie zostało naruszone, lecz w dniach ostatnich aprosze nieprzyjaciela przyspieszone były w nadzwyczajny sposób, panował on nad naszą pokrytą drogą, zbudował sobie wały obronne, aby osłonić wojsko swe przeznaczone do szturmu i otwarł sobie dwa wyłomy z których jeden w bastyonie 12ym był już zupełnym, podczas gdy 11ty po dwugodzinnem strzelaniu mógł być uzupełnionym. Niepodobna nam było szturm odeprzeć. Wały i wszelkie dojścia były zamienione w gruzy przez potężną artyleryą nieprzyjacielską, nie mogły przeto być utrzymane przed obrońców wyłomów. Byłby oni w dwóch godzinach zdruzgotani i nieprzyjaciel mógł był przypuścić szturm bez wystrzału.

Mieliśmyż —miałemże nieszczęśliwe miasto Strasburg, które tyle już ucierpiało, jeszcze narażać na okropności szturmem zdobytego miastą, utraciwszy wszelką nadzieję obiecującego pomyślność oporu? Moja Rada obrony myślała inaczej, a co się tyczy energii, zaczepić jej niepodobna. Zapytana przezemnie świadczyła jednomyślnie po długiej naradzie:

1) Że szturmu z jakąkolwiek nadzieją powodzenia przyjmować nie możemy;

2) Że chwila kapitulacyi nadeszła.

Reszta była skutkiem tego. Tak jest, oświadczam uroczyście, że honor wojskowy jest ocalony.

Atakowany przez osoby wielomowne lub przez ludzi, którzy bez rozwagi ulegają pierwszemu wzruszeniu; chciałem pozostać spokojnym i czekać, póki prawda sama na wierzch nie wyjdzie, lecz słowo „zdrada“ włożyła na mnie obowiązek zaprotestowania z całą energią uczciwego, dobrego sumienia. Poddaję zawód 52 wyjskowych lat służby szczegółowemu śledztwu, zawód, którego mowy źle poinformowanych lub źle myślących ludzi splamić nie mogą.

Mógłbym ci opowiedzieć o niedbalstwie, z jakiem traktowano Strasburg. Był on bez załogi, bez dostatecznego wojska artyleryjskiego, bez najmniejszego oddziału inżynieryi; mógłbym ci jeszcze o wielu innych prawdach powiedzieć, lecz musiałbym zejść z pola osobistej obrony.

Zrób kuzynie, co chcesz z tym nieco długim listem. Jeżeli mi wolno wyrazić życzenie, jest niem, aby jak najszerzej był rozpowszechniony.

Przyjmij kuzynie podziękowanie moje za otwartość, z jaką mnie obeznałeś z wieściami, które się o mnie rozchodzą. Uznaję lojalność, jaką się kierowałeś. Raz jeszcze dzięki.

Przyjmij *Jenerał Uhrich.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 października. Zbliża się dzień Zaduszny. Nie wiemy, czy pogoda posłuży do licznego zgromadzenia się na cmentarzu, ale zawczasu wolimy zwrócić uwagę władzy dotyczącej, na potrzebę opieki i i nawet obrony od chmar włóczęgów i pijaków, którzy się zawsze a w tym dniu najliczniej zbierać zwykli u bramy cmentarza, a nawet wnętrze jego zalegać, zwykle zaś zalegają sąsiednią cmentarzowi karczmę. Nie przeciw jałmużnie tu przemawiamy, ale przeciw zgorszeniu, jakiego okolica cmentarza bywa widownią, bo nawet zdarzało się, że na drodze do cmętarza sprzedawano wódkę pod gołem niebem.

— Otrzymaliśmy dziś pod głoskami X. A. K. na Sybiraków złr. 50 i na Ochronki biednych dzieci złr. 40, razem złr. 90.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem z powodu nieukończenia zupełnego sal wykładowych publiczne odczyty dla kobiet rozpoczną się dopiero 4go listopada. Sala zaś rysunkowa dla kobiet otwartą zostanie już w piątek d. 28 b. m. od 10ej do 12ej. Osoby pragnące uczęszczać na naukę rysunków i malarstwa zechcą się wcześnie zgłosić, gdyż ze względu na rozmiary sali rysunkowej ograniczona tylko liczba osób wyłącznie płci żeńskiej będzie mogła korzystać z tej nauki.

— W sobotę przedstawioną będzie na tutejszej scenie niegrana dotąd nigdy trzechaktowa komedya Ignacego Krasickiego biskupa Warmińskiego p. t. *Statysta.* Jestto komedya polityczna, która ukazała się w roku 1780 pod pseudonimem Mowińskiego. Przedstawienie dziś tej sztuki obudzi niewątpliwie niemałe zajęcie tak ze wzglęwu na jej treść jak autora.

— Nakładem wydawnictwa „Czytelni ludowej“ wydał Dr Stanisław Janikowski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dziełko ojca swego Dra Andrzeja Janikowskiego prof. Uniwers. Warsz. w czwartej edycyi znacznie je pomnożywszy, pod napisem: „O ratowaniu osób na pozór zmarłych lub zagrożonych nagłą utratą życia i o zapobieganiu takim przypadkom.“ Książeczka ta wielkiego doznaje powodzenia a zasłużonego, mianowicie ze strony rad powiatowych, które uznały jej pożyteczność dla ludu. Rada Limanowska zakupiła 100 egzemplarzy dla rozdania jej po gminach i nauczycielom. Rada Pilźnieńska 50 egzemplarzy, Gorlicka, Ropczycka po 20 egzempl., inne po kilkanaście. Rada szkolna krajowa zaleciła tę książeczkę dla czytelni i bibliotek wiejskich; Towarzystwo pedagogiczne polecilo ją nauczycielom dla wykładu po szkołach. Dwojaki pożytek przynosi to dziełko prof. Janikowskiego, bo oprócz że nauka w niem zawarta w wielu wypadkach posłużyć może do ocalenia życia, w ogóle nadto włościanie obeznani z niem unikać będą wielu przesądów, osobliwie też pod względem lekarskim zagęszczonych.

— W banku hipotecznym we Lwowie i w filii banku austryackiego tamże przytrzymano dwa weksle z fałszywemi podpisami przedstawione do eskontowania. Z tego powodu wytoczono śledztwo przeciw podejrzanym o ten czyn, właścicielowi apteki we Lwowie Ebenbergerowi i prowizorowi aptekarskiemu Szczerbickiemu. Weksle były wystawione na złr. 1,400 i złr. 1,132. Nazwiska powyższe znajdujemy wymienione w dziennikach lwowskich.

— Dnia 26 października pogoda, wieczorem deszcz; termometr od + 2°.4 doszedł do + 8°.5 R. Barometr od południa nagle począł opadać; rano dnia 27 stan jego był 322.00, termometru + 6°.8 R. Wiatr zachodni dość silny.

— W piątek dnia 28 października, Śgo Szymona i Śgo Judy apostołów męczenników.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów 25go października. W ostatnim tygodniu mieliśmy normalną porę jesienną. Dnie były pochmurne; tylko chwilowo wyjaśniało się niebo. Zbiór ziemniaków absorbuje na wsi siły robocze, w skutek czego ceny frachtu podwyższyły się.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Zanotować należy dwa ważne dla handlu wypadki. Najpierw bowiem otworzyła napowrót kolej lwowsko-czerniowiecka komnnikacyę między Hliboka i Kuczurmare, gdzie dotąd towary transportowano na wozach, co pociągało za sobą większe koszta transportu. Kupcy handlujący towarami, przy których dla miernej ceny niepodobna ponosić większych kosztów transportu, wstrzymywali dotąd transport swych artykułów przeznaczonych dla Księstw Naddunajskich. W obec przywróconej komunikacyi obrót towarów pomiędzy temi stacyami znacznie się powiększy. I tak zakupiono koło Nowosielicy 20 tysięcy korcy pszenicy najlepszego gatunku przeznaczonej do transportu. Pszenica ta dotąd leżała w Czerniowcach, i dopiero teraz rozpocznie się dalszy transport. Pszenica ta przeznaczoną jest dla Niemiec. Ajenci tutejszych firm handlowych układają się o zakupno większej partyi pszenicy, która ma być w Rosyi zakupioną i do Niemiec odwiezioną. Budowa kolei żelaznej ze Złoczowa do Tarnopola postępuje szybko i rychło zostanie ukończoną, jeżeli tylko niepogoda jej nie powstrzyma. Nie utracono jeszcze zupełnie nadziei, że także i linia z Tarnopola do Podwołoczysk w tym roku jeszcze zostanie otwartą. Z góry przewidzieć można, że otwarcie tej nowej kolei żelaznej wpłynie ogromnie na ożywienie handlu. Zbiór ziemniaków nie wypadł zupełnie zadowalniająco. W równinach psuć się zaczęły ziemniaki w skutek częstego deszczu, na gruntach piaskowych ziemniaki wprawdzie nie zaczęły się psuć ale za to nie mogły się tam dobrze rozwinąć. Producenci żalą się na wielki brak robotnika, który żąda bardzo wygórowanej zapłaty, zwłaszcza w tych miejscach, gdzie rozpoczęta budowa kolei żelaznej pochłania wszystkie siły robocze. W obec tego faktu opóźnia się znacznie zbiór ziemniaków a właściciele większych posiadłości obawiają się nawet, że nie zdołają ich wczas z pola zebrać. Na prowincyi płacą za korzec ziemniaków o 160—170 funt. 1 złr. 10 c. do 1 złr. 30 cent. W miastach ceny są wyższe a we Lwowie żądają za korzec 1 złr. 80 c. do 2 złr. Zbiór kapusty wykazał w całej Galicyi i w Krakowskiem bardzo pomyślny rezultat. Za kopę płacą 50 do 60 centów. W Bochni płacą za kopę bardzo ładnej i pełnej kapusty białej 1 złr. 40 c., w Tarnowie 1 złr. 20 c., w Przemyślu 1 złr. do 1 złr. 10 c., we Lwowie przy większych partyach 75 do 80 c. Zachodnia Galicya, gdzie urodzaj kapusty tak świetnie wypadł, mogłaby skutecznie bardzo rozpocząć handel tym artykułem na targowicach pruskich i czeskich, gdyż znaczna różnica cen daje pewną rękojmię dobrego zysku. Kupcy z Morawy, którzy w ubiegłym roku kupowali kapustę w zachodniej Galicyi, nie pojawili się w tym roku u nas. Powodem tego nie jest brak zysku lecz ta okoliczność, że kupcy ci zajęci są teraz ogromnie dostarczeniem żywności dla pruskiej armii. Ruch w handlu spirytusem był normalny i nie ożywił się w ostatnim tygodniu. Za dobry towar płacono 50 centów.

Doniesienia bezpośrednio nadchodzące z Drohobyczy wskazują, że popyt na naftę przybrał w ostatnich ośmiu dniach daleko większe rozmiary. Mianowicie dużo nafty zakupiła Rosya i sąsiednie okręgi Galicyi. za naftę 45° płacono 15 złr. 60 cent., za czystą 48° naftę płacono 16 złr. Za olej skalny płacono w Borysławiu 10 złr. Za wosk ziemny płacono 13 złr. 60 c. Przemyskie towarzystwo dla rektyfikacyi nafty notowało następujące ceny: 27° ligroina 19 złr., 65° benzyna 18 złr., 48° pierwszego gatunku nafta eksplodująca 18 złr., 45° pierwszego gatunku eksplodując 17 złr. 75 cent., 42° pierwszego gatunku nieeksplodująca a 17 złr. 75 cent., 42° pierwszego gatunku eksplodująca 16 złr. 75 cent., 45° eksplodująca 15 złr., 37° nieeksplodująca 13 złr., 30° olej skalny błękitny 8 złr., 24° olej zielony 6 złr., do smarowania wozów N. II 13 złr., taki sam olej N. III 10 złr.

(*Dokończenie nastąpi*).

Bochnia 22go października.

Pszenica 4·80, żyto 3.10, jęczmień 2·50, owies 1·65, groch 4·50, ziemniaki —·90, siano 1·30, konicz 1·45, słoma —·85, drzewo twarde 11·—, miękie 8·—, mas okowity 1·—, funt masła 50 cent.

Stary Sącz 22go października.

Pszenica 5·30, żyto 3·45, jęczmień 3·20, owies 2·15, groch 3·40, bób 3·50, tatarka 2·50, proso 3·—, ziemniaki 1·60, rzepak 6·—, koniczyna 26·60, siano 1·90, słoma 1·10, drzewo twarde 6·50, miękie 4·—, mas okowity 1·—, masła 1·20 funt mięsa —·16.

Wiedeń 22go października. (*Targ wołowy*).

W ciągu tygodnia dostarczono 2957 sztuk wołów na targ a mianowicie:

1711 galicyjskich, 832 węgierskich i 414 z prowincyj.

Płacono za sztukę od 110 do 230 złr. a za cetnar od 28 do 35 złr. 50 c.

Peszt 21go października.

Dowóz pszenicy nie wielki, wywóz znaczniejszy, przez co ceny więcej stałe. Płacono za pszenicę wagi 83 f. po 4·75, 84 f. po 4·90, 85 f. po 5·05, 86 f. 5·20 87 f. 5·35, 88 f. 5·50. Żyto po cenach stałych od 3·5 do 3·10 za 80 funt. Jęczmień poszukiwany od 2·40 do 2·80. Owies tak samo, płacą od 1·90 do 1·95 za 50 f, szmalec od $37\frac{1}{2}$ do $41\frac{1}{4}$.

Przyjechali do Krakowa od 26 do 27 października.

HOTEL POLLERA: Hr. Stadnicki właściciel dóbr z Galicyi, Józef Michałowski własciciel dóbr z Kongresówki, Roman Michałowski właściciel dóbr z Galicyi, Stojowski właściciel dóbr z Galicyi, P. Miller kupiec z Wiednia, S. Schefer kupiec z Mysłowic, M. Risenfeld kupiec z Biały, F. Schoth z Jaworznia, J. Minz kupiec z Lipnika, M. Kichelow oficer z Rosyi, Józef Stojałowski adwokat z Tarnowa, Julian Leo z Wieliczki, Józef Hoffmann ze Żywca, Dr Margulies ze Lwowa, K. Meinl kupiec z Wiednia, E. Fridrich kupiec z Prus, E. Wojewodzki z Kongresówki, H Kornfeld kupiec i W. Lublin z Brodów, C. Ortner kupiec z Drezna, C. Łuc kupiec z Wiednia, M. Steiner z Cieszyna, J. Lutmann kupiec z Berlina.

HOTEL POD ROŻĄ: Erazm Łuniewski właśc. dóbr z Kongresówki, Rozalia Reglot ze Lwowa, M. Struszkiewicz właściciel dóbr z Galicyi, A. Rudzka z familią właścicielka dóbr z Kongresówki, Kazimierz Łuniewski właściciel dóbr z Galicyi, Józef Frischmann kupiec z Prus, Ferdynand Strauss kupiec z Wiednia, Maurycy Offner kupiec z Berlina.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Tours 25 paźdz. Laurier wrócił z Londynu. Jules Favre spodziewany jest tu balonem. Gambetta zamierza przedsięwziąść nową podróż, prawdopodobnie do Lyonu. Thiers wyjechał do Wersalu.

Epinal 25 paźdz. Jenerał Beyer przesłał następujący telegram do Karlsruhe do W. księcia: D. 22 zaszły zwycięskie utarczki nad rzeką Oignon pod Verey, Etuez, Cussey, Auxon i Geneulle (niedaleko Besançon.) Nieprzyjaciel został wszędzie odparty ze znacznemi stratami. W bitwie znajdowały się bataliony 1go, 3go, 4go i 5go pułku piechoty badeńskiej i trzy bateryé. Strata z naszej strony wynosi około 7 zabitych i 38 rannych. Wzięto jeńcem 2 sztabs-oficerów, 11 oficerów i około 200 żołnierzy. Wojsko trzymało się wybornie. Główna kwatera dywizyi jest dzisiaj w Etuez.

Karlsruhe 25 paźdz. Wzięci w niewolę w Schlettstadt Francuzi w liczbie 2400, wysłani zostali do Rastatt.

Bruksella 25 paźdz. *Echo du Luxembourg* donosi, że zeszłej soboty kolumna wojska złożona z 2000 ludzi z dwoma działami opuściła Thionville w kierunku na Verdun, aby przyjść w pomoc blokowanemu tam wojsku.

Bruksella 25 paźdz. Według wiadomości otrzymanych tu z Marsylii, klub tameczny „Alhambra“ ogłosił członków rządu za pozbawionych władzy i żądał prawa mianowania burmistrza wespół z Radą miejską. Dziennik lyoński *La Décentralisation* tak mówi o obecnem położeniu Francyi: „Posiadamy rząd, który nie powstał z woli rządzonych; tworzymy rzeczpospolitą, ale nie państwo; mamy wolność, ale mamy w podwójnej mierze despotyzm i samowolność; mamy rekrutów bez instruktorów, wojowników bez broni, żołnierzy bez wojska, mamy ludzi, ale ani jednego człowieka, któryby był w stanie zjednoczyć niesforne żywioły; mamy miasta, ale nikogo, coby je umiał bronić. Oby Bóg zesłał Francyi człowieka!“

Bruksella 26 paźdz. Depesza z Corny otrzymana tutaj, potwierdza, że jenerał Boyer (wysłannik Bazaina) miał 22go naradę z księciem Fryderykiem Karolem Pruskim, i pomimo doniesienia *Indép. belge* z Londynu, powrócił już ztamtąd.

Londyn 25 paźdz. *Daily Telegraph* potwierdza pogłoskę o układach między Prusami a cesarzową Eugenią, mających na celu wprowadzić napowrót Cesarzową jako rejentkę do Francyi, iżby ta w imieniu legalnego rządu sankcyonowała traktat pokoju, jakiby został zawarty. Dziennik ten dodaje, że prawdopodobnie Cesarzowa wyjechała do Wersalu. *Daily News* nazywają prawdziwemi zabiegi imperialistyczne; Cesarzowa jednak wzbraniała się przystać na takowe, „aby nie przysparzać Francyi trudności.“

Londyn 25 paźdz. *Times* z wtorku zamieszcza telegram z Berlina, który twierdzi, że Prusy obstają przy ustępstwach territoryalnych i że rokowania w królewskiej głównej kwaterze nie mają żadnej nadziei powodzenia. Natomiast *Daily News* uważają stan układów jako korzystny dla pokoju. Narady Thiersa z Bismarkiem mają się zaraz rozpocząć.

Petersburg 25 paźdz. *Journal de St. Petersbourg* mówiąc o krokach przedsiębranych przez państwa neutralne za inicyatywą gabinetu angielskiego, wyraża nadzieję, że takowe sprowadzą zawieszenie broni. Dziennik ten obstaje przy tem, aby rozprawy nad warunkami rozejmu nie były mieszane z rozprawami o warunkach pokoju stanowczego. O tych ostatnich może rozstrzygać tylko Zgromadzenie narodowe konstytuanty. Dziennik ten spodziewa się, że kwestya zaopatrzenia w żywność Paryża podczas rozejmu, będzie uporządkowaną w sposób odpowiedni sprawiedliwości i ludzkości, a w końcu wyraża przekonanie, że pośrednictwo mocarstw przekona Favra, iż bliższym był niż myślał porozumienia się z Bismarkiem pod względem zawieszenia broni.

Petersburg 25 paźdz. Pełnomocnik wojskowy pruski przy tutejszym dworze jenerał major Werder wyjechał wczoraj po południu z Carskiego Sioła za granicę (donoszono nam już onegdaj, że wyjechał do Wersalu z listem Cara do króla Pruskiego. *Red.*)

Florencya 24 paźdz. Potwierdza się, że stronnictwa w izbie deputowanych inaczej na przyszłej sesyi niż dotąd, ugrupują się. Dawna prawica nowo się urządzi. — *Opinione* mniema, że pod względem wjazdu króla do Rzymu, byłoby stosownem, gdyby go poprzedziło obwieszczenie rękojmi przyrzeczonych Stolicy apostolskiej.

Florencya 25 paźdz. Zapewniają, że minister spraw zagranicznych rozesłał ajentom dyplomatycznym włoskim okólnik, w którym odpiera twierdzenia bulli papieskiej pod względem przyczyn zawieszenia soboru, i oświadcza, iż gabinet włoski tak jak poprzednio żadnej nie stawiałby i nadal przeszkody zebraniu się soboru i nie naruszałby swobody jego. *Opinione* pisze: Zachodzi prawdopodobieństwo, że ministeryum uchwali rozwiązanie Izby i zwoła zgromadzenia wyborcze w drugiej połowie listopada.

Florencya 25 października. Na radzie ministrów, do której był powołany także Buoncompagni, rozprawiano przez kilka godzin o projekcie ustawy względem swobód kościoła. Nie przyszło jednak do uchwały. Sellą żąda bezzwłocznego przeniesienia się rządu do Rzymu, za czem jest także król; inni zaś ministrowie byli temu przeciwni i rozjechali się, co dało powód pogłosce o zmianach w gabinecie; mówią o wejściu Rattazego do ministerstwa.

Florencya 26 października. *Riforma* zapisuje pogłoskę o nocie zbiorowej Austryi, Prus i Rosyi względem rękojmi dla Papieża. Związki z górnemi Włochami przerwane wylewem wód.

Florencya 26 paźdz. Zapewniają, że d. 30go b. m. rejent Serrano przedłoży kortezom kandydaturę ks. Amadeusza; rejencya miała otrzymać przychylne oświadczenie się pod względem tej kandydatury ze strony Wiednia, Berlina, Londynu i Paryża, od czego książę uczynił zawisłą kandydaturę swoją.

Rzym 25 paźdz. *Gazzetta uffiziale* pisze z powodu *breve* apostolskiego o zawieszeniu soboru: Sam fakt ogłoszenia i przylepienia *breve* papieskiego na głównych kościołach w Rzymie z rozkazu Papieża, tudzież ogłoszenia tego *breve* w dziennikach rzymskich świadczy dostatecznie, że Papież ma wolność pełnienia swojej władzy duchownej.

Rzym 25 października. D. 20 listopada odbędą się wybory polityczne w prowincyi rzymskiej. Adwokat Lunati, członek junty municypalnej, podał się do dymisyi. Lamarmora zawiadomił kardynała Antonellego o stanowczem zajęciu Kwirynału. *Conciliatore* zapewnia, że za bullą zawieszającą sobór pójdzie inny akt wielkiej wagi. *Libertà* dowiaduje się z Florencyi, że Rattazi i jego przyjaciele zawiązali rokowania z ministrem Sellą względem zjednoczenia; się mówią o gabinecie Sella-Rattazzi, do któregoby weszli członkowie lewicy. Zdaniem zaś dziennika *Trionfo* Lanza, Venosta i Castagnola mają wystąpić, a wejdą do gabinetu Chiaves, Lamarmora i książę Ruspoli.

Kragujewacz 25 paźdz. Rząd przedłożył sejmowi projekt ustawy o cudzoziemcach. Na mocy jej wolno cudzoziemcom, których rządy zrzekły się kapitulacyi z Serbią (to jest zrzekły się własnej jurysdykcyi konsularnej. *Red.*) nabywać nieruchomości w Serbii, jeżeli Serbowie tych samych używają przywilejów w dotyczących krajach.

Birżewyja Wiedomosti zamieszczają szereg artykułów o sprawie polskiej, o których zdajemy sprawę w miarę wykazywania się w nich wybitniejszych zapatrywań panslawistycznej partyi w Rosyi. Dziennik pomieniony stawia obecnie żądanie do prezesa komitetu cenzury w Królestwie Polskiem Fuksa, aby dozwolił pismom polskim wychodzącym w Warszawie, nie tylko obeznać swoich czytelników z treścią artykułów *Birż. Wiedom.*, ale nadto żeby pozwolił na osądzenie podniesionego pytania.

Jest to żądanie najśmieszniejsze w świecie, gdyż swobodne ocenienie sprawy wymagałoby usunięcia dzienników z pod kontroli cenzury, co jest niepodobna odnośnie do jednej tylko sprawy; a potem potrzebaby usunąć odpowiedzialność za wyrażone zdania, co się nie zgadza z prawnemi obowiązującemi przepisami. Aby pisma warszawskie miały możność ocenienia swobodnego jednej sprawy, muszą mieć zupełną wolność słowa, zabezpieczoną przez instytucye i prawa oparte na zasadach wolności. Boimy się też, aby wezwanie *Birż. Wiedom.* nie było łapką, celem zmuszenia pism polskich do dania odpowiedzi w pewnym przez rząd nakazanym duchu, jak to zmuszone są czynić w wielu innych sprawach. Byłby to zarazem najlepszy środek jeszcze większego rozdrażnienia społeczeństwa polskiego przeciw uciskowi moskiewskiemu.

Moskowskija Wiedomosti powiadają, że z powodu wywiezienia do Permu biskupa Borowskiego, zawezwano do Kijowa biskupa zniesionej przez rząd dyecezyi Kamienieckiej Fijałkowskiego, wybranego przez kapitułę w Żytomierzu na administratora dyecezyi.

Między wojennemi a pokojowemi widokami chwieje się nie co dzień, ale co godzina położenie obecne, i nie możemy twierdzić, co z tego dwojga dziś górą.

Journal de St. Petersbourg z dnia 23 rozbiera kwestyę układów prowadzonych przez Bazaina czyli ego pełnomocnika Boyera, i mniema, że Boyer dla formy żąda przyzwolenia Cesarzowej Eugenii na warunki, a gdyby ta nie przyjęła ich na siebie, Bazaine będzie wolny od zobowiązań się względem rejentki i zdecydowałby się na kapitulacyę. Dziennik petersburski przytacza nawet punkta tej domniemanej kapitulacyi, nie wiemy zaś, na czem opiera tę wiadomość. Mają one być takie:

1° pod warunkiem niesłużenia przez rok przeciw Prusom, armia Bazaina ma opuścić twierdzę i oddać się na usługi rządu dla utrzymania porządku. Wybory do konstytuanty mają być zaraz przedsięwzięte czy z zawieszeniem broni, czy bez niego;

2° wojsko idzie pod rozkazy rządu tymczasowego uznanego przez Niemcy; rząd ten ma się zająć wyborami do konstytuanty;

3³ warunki kapitulacyi będą poprzednio poddane rządowi teraźniejszemu paryskiemu, z wezwaniem przystąpienia do takowych;

4⁴ celem uskutecznienia wyborów, Bazaine oddać gotów Niemcom w zakład niektóre twierdze, jako warunek wstępny rozejmu.

Wszystkie te warunki są na pół polityczne a na pół militarne, a nie mają za sobą autentyczności. Trzy władze zresztą istnieją, z któremi Prusy traktować mogą: rząd w Paryżu, rząd w Tours i marszałek Bazaine w Metz, nie mówiąc już o rejencyi i o uwięzionym Cesarzu, a żaden z tych rządów nie może działać w imieniu dwóch innych ani też w imieniu narodu.

Z powodu doniesienia *W. Abend Post*, iż delegacya rządu francuskiego w Tours, przyjęła w zasadzie, że Thiers prowadzić będzie układy, powiada ministeryalna *Nordd. allg. Ztg*: Należy poniekąd na bok odłożyć stosunki militarne, a baczyć, że przedewszystkiem idzie o stworzenie we Francyi rządu, któryby umiał się liczyć z realnemi stosunkami lepiej niż dzisiejsi władcy, którzy przywłaszczyli sobie władzę zamachem stanu, przechodzącym dawniejsze zamachy 18 Brumaire 1799 (Napoleon I) i 2 grudnia 1851. Tamte bowiem chciały wydobyć Francyę z anarchii, a zamach 4go września obalił porządek, aby oddać władzę w ręce anarchii i to pod firmą partyi, która większość uzyskać sobie pragnie wyzyskiwaniem nieszczęścia narodu.

W tych i podobnych słowach organ rządu pruskiego wypiera się z góry układów o pokój z Thiersem, skoro ten działa w imieniu rządu zasiadającego w Tours; obok zaś tego pisze na innem miejscu, że Prusom wszystko jedno, z kim się układać o pokój będą, byle warunki były korzystne.

Telegrafowany nam o tem wczoraj artykuł *Norddeutsche Allg. Ztg* takiej jest osnowy:

„*Indépendance belge* wyraziła z powodu misyi jenerała Boyera domysł, że warunki pokoju wypadłyby dla Francyi korzystniej, gdyby taż oświadczyła się gotową dopuścić znowu dynastyę napoleońską do rządów. *Indépendance* może się uspokoić. Doświadczenia nabyte od r. 1815 są na zbyt świeże w umyśle niemieckim, aby miano szukać choćby najdrobniejszego okrucha rękojmi pokoju czy to we formie czy w osobistem zapatrywaniu się jakiegobądź rządu francuskiego. Wszystkie rządy francuskie od drugiego pokoju paryskiego, czy ówcześni ich zwolennicy nazywali się Bonald, Chateaubriand, Thiers, Tocqueville albo inaczej, uważali umizgi mniej albo więcej wyraźne o granicę Renu za najpewniejszy środek popularności. Niemcy przeto miały konieczność uzyskania rzeczywiście silnej linii obronnej, aby na przyszłość każdy fizyczny albo moralny objaw choroby władzców Francyi nie mógł sprowadzać popłochu na giełdzie albo stagnacyi w interesach. Dla tego zupełnie dla nas obojętną będzie rzeczą, kogo albo co Francya osadzi na tron albo z niego strąci“.

Telegram wczorajszy o tym artykule zdawał się zapowiadać jakieś stanowcze oświadczenie przeciw napoleonizmowi. Nie ma w nim nic takiego, ani nawet żadnej skazówki.

Ponieważ komendy pruskie nie chcą uznawać wolnych strzelców za wojsko, i traktują ich jako bandy, przeto rząd w Tours poddał oddziały tych ochotników pod naczelnictwo ministerstwa wojny.

W Wersalu odbywają się właśnie narady ministrów południowych Niemiec z kanclerzem Związku północnego o przystąpienie do związku. Ze strony pruskiej biorą udział w tych naradach hr. Bismark, bar. Delbrück dyrektor kanclerstwa, minister wojny jenerał Roon; ze strony bawarskiej ministrowie spraw zagranicznych hr. Bray, sprawiedliwości Lutz i wojny jenerał Prankh; ze strony wirtemberskiej ministrowie sprawiedliwości i wojny Mittnacht i Suckow; ze strony heskiej radca Hoffmann; ze strony saskiej minister bar. Friesen, a ze strony badeńskiej ministrowie Jolly i Freydorf. Prócz tego zawezwano tam z pomiędzy reprezentantów parlamentu pp. Bennigsena, Forkenbeka i Laskera.

Przyczyna przesilenia gabinetu włoskiego, które jest w tej chwili niewątpliwe, może być przedewszystkiem spowodowana potrzebą zaspokojenia Rzymian przez powołanie jednego z ludzi znakomitszych rzymskich do gabinetu, jak niemniej udzielenia rękojmi niepodległości Papieża w sprawach kościoła.

Z powodu wielkiej burzy i przenoszenia drutów telegraficznych na nowe słupy, nie doszły nas dziś telegramy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kursa. Wiedeń 27 paźdz., godz. 2 min. —. 5% zjedn. dług państwa banku 57.15. — Zjedn. dług państwa w srebrze 66 95. — Losy z r. 1860 92·60. — Akcye banku 714. — Akcye kredytowe 253·—.— — Londyn 123·—. — Srebro 121·60 — Dukat 5.89—.— Lombardy —·—. — Losy z roku 1864 —.—. — Akcye franco - austr. 101·—. — Napoleony 9·90. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika —·—.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. —·—. — Akc. kol. północ. - wsch. —·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) —.—· — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze —·—. — Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. —·—. — Akcye anglo.-banku —·—. Akcye kol. rządow. —·—.— Akcye kol. siedm. —.—. — Akcye kol. Rudolfa —·—.— Akc. kol. Pardubic. —·—. — Akcye kol. północ. - - ·—.— Tramway —·—.— Akcye banku budowy - ·—.— Akcye kol. wschod. —·—·—. Akcye kolei Alföld. —·—.— Akcye banku anglo-węgiersk. —·—.— Usposobienie giełdy: złe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

✝

W Sobotę d. 29 Października 1870,
jako w rocznicę śmierci
ś. p.

Rafała Radziejowskiego,

odprawi się za duszę jego
Nabożeństwo żałobne
w kościele Archiprezbyteryalnym N. Maryi Panny
o godzinie 10 z rana.
(1566

Nakładem Księgarni
Juliusza Wildta
w Krakowie,
wyszły i są do nabycia we wszystkich Księgarniach:

Bałucki Michał, **Błyszczące nędze,** powieść współczesna, 1 złr. 60 cent.
Czaplicki Władysław, (autor „Czarnej księgi)" **W Sybirskich tajgach** obrazek z życia posieleńców, 60 ct.
Tegoż autor są w druku: **Obrazy z podróży po Syberyi.**
(1621-1-3)

Wydział Towarzystwa Wzajemnéj Pomocy Uczniów Wszechnicy Jagiellońskiéj zaprasza niniéjszém P. T. Członków honorowych na Walne Zgromadzenie Towarzystwa dnia 30 b. m. o godzinie 11 przed południem w „Collegium juridicum" w sali „Aula promotionum" odbyć się mające (1623)
Kraków dnia 27 października 1870

W imieniu Wydziału
Emil Szwarc.

Konkurs.

N. 4923.

Celem prowizorycznego obsadzenia posady **Inspektora policyi miejskiej** w Tarnowie, z roczną pensyą 600 złr., rozpisuje się Konkurs do dnia 30 Listopada r. b.

Każdy z ubiegających się o tę posadę dołączy do swej, do zwierzchności miejscowej wnieść się mającej, prośby: metrykę chrztu, świadectwo z ukończonych szkół, z dotychczasowego zatrudnienia i nieskazitelnego dotąd życia

Zwierzchność gminna miasta Tarnowa.
Dnia 23 Października 1870. (1622-1-3)

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY
dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie pocenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

STOMATICON, Woda do ust
Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego od dechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. — Cena fiakonika 88 cent.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY
Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 ct
(1097--12)

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u Pana Józefa Jahna i w apte. p. J. Trauczyńskiego, ul. Floryańska — we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiej — u aptekarzy: Zygmunta Rukera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhechta — w Ceerniowcach o T. Zachariasiewicza i Rojańskiego w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — Rzeszowie u J. Schaitera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charskiego — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Spółki — w Tarnowie u W. T. W. Wielogórskiego.

Gdy częstokroć fałszowany Syrop pod mojem nazwiskiem jest ogłaszany i sprzedawany, uważam za obowiązek niniejszem ogłoszeniem zawiadomić Publiczność, że od tylu lat przezemnie wyrabiany 1536-2-6)

Syrop Pagliano,

jest prawdziwy jedynie u mego głównego Ajenta w Wiedniu p. *Józefa Kaftla*, Opernring Nr. 17 do nabycia; flaszka po złr. 1·30, — 6 flaszek 7 złr. — 12 flaszek 13 złr. 50 cent.

Ten w całej Europie należycie ceniony środek domowy, któremu tysiące ludzi odzyskane zdrowie zawdzięczają, czego dowody setki świadectw, nie potrzebuje więcej zachwalania, a pozwalam sobie tylko powołać się na zamieszczone podziękowania w najznakomitszych dziennikach fachowych austryackich: „Wiener medicinische Presse" i „Wiener Lloyd."

Z zaręczeniem prawdziwości. **Zalecające przypomnienie!!** **Z zaręczeniem prawdziwości.**

Dra Béringuiera
c. k. uprz.
Olejek z korzeni ziołowych.
w oryginalnych flaszkach po 1 złr.

***Dra Béringuiera* Olejek z korzeni ziołowych**, wolnym jest od wszelkich szkodliwych dodatków, złożony z najodpowiedniejszych mięszanin roślinnych i olejnych pierwiastków, obfito nasysony kwasorodem, którego nadzwyczajny wpływ nowsze badania jasno postawiły; stawia się pomiędzy najlepsze tego rodzaju wyroby i każdej dystyngowanej gotowalni służyć może za ozdobę.

Balsamiczne
Mydło oliwne
w oryginalnych paczkach po 35 cnt.

Balsamiczne **Mydło oliwne**, swemi nietylko czyszczącemi, lecz także na rozmiękczenie i świeżość oddziaływającemi własnościami, odpowiada wymaganiom wszelkim, jakich żądać należy od dobrego mydła toaletowego, może przeto jako łagodny, a zarazem skuteczny codzienny środek do mycia, nawet dla najdelikatniejszej i najdotkliwszej skóry u dam i dzieci być użytym.

Dr Suin de Boutemardt
Pasta do zębów,
w ¼- i ½-paczkach po 70 i 35 cent.

Dra Suin aromatyczna **Pasta do zębów** lub mydło do zębów, uznane ogólnie z szczególnem upodobaniem jako uniwersalny i niezawodny środek do utrzymania i upiększenia zębów i dziąseł, czyści daleko przyjemniej i prędzej, aniżeli rozmaite Proszki do zębów, a zarazem udziela całej jamie ustnej nader przyjemnej świeżości.

Dra Béringuiera
Roślinny
środek do farbowania włosów,
kompletny w pudełku ze szczoteczkami i naczyniem, 5 złr. w. a.

***Dra Béringuiera* środek do farbowania włosów**, uznanym został przez wszystkich w sztuce biegłych i wszystkich odbiorców jako zupełnie *odpowiadający celowi* i zupełnie *nieszkodliwy*, aby włosy na głowie i brodzie, jakoteż brwi we wszystkich dowolnych odcieniach farbować, nie plamiąc skóry i nie pozostawiając zapachu. Użycie jest łatwe, a barwy osiągnięte tym pigmentem, są najnaturalniejsze.

Roślinna
Pomada twarda,
sztuka po 50 centów.

Ta **Pomada twarda** wyrabiana pod powagą król. profera chemii ***Dra Lindes*** w Berlinie z *czysto roślinnych ingredyencyj*, oddziaływa bardzo *skutecznie* na porost włosów, utrzymując takowe *miękkiemi* i zachowując przed wysychaniem, przytem nadaje włosom *pięknego połysku i elastyczności*, a równocześnie doskonałą jest do *utrzymania* przedziałek.

Dra L. Béringuiera
aromatyczno-medyczny
Spirytus koronny
(*Quintessenz d'Eau de Cologne*)
Oryginalna flaszka 1 zł. 25 cent. i 75 ct.

W c. k. **Spirytusie koronnym *Dra L. Béringuiera***, połączonym jest w ten sposób najdelikatniejszy lotny eter z najwięcej pachnącemi, ożywiającemi i wzmacniającemi częściami najwyborniejszych i najkosztowniejszych ingredyencyj świata roślinnego, że służy nietylko jako pyszny *Płyn do zapachu i obmywania*, ale także znany jest jako doskonały środek do *orzeźwiania zmysłów i wzmocnienia nerwów.*

Dra Kocha
Cukierki ziołowe,
w ¼- i ½-pudełkach, po 70 i 35 ct.

Cukierki ziołowe *Dra Kocha*, kr. pruskiego fizyka obwodowego, ulubione bez przerwy, posiadając obfitą ilość części składowych najdoskonalszych soków roślinnych i ziołowych przeciw *kaszlowi, chrypce* ostrości w gardle, zaflegmieniu, działają w każdym razie łagodząco, uspakajająco i dziwnie błogo.

Dra Hartunga
Olejek z kory chinowej,
w opieczęt. w szkle ostęplowanych flaszkach po 85 cent.

Pomada ziołowa,
w opieczęt. i w szkle ostępl. słoikach po 85 c.

Szczęśliwym rezultatem postępowego, naukowego i starannego badania są uprzywil. środki dla **porostu włosów *Dra Hartunga***, których przeznaczeniem jest w skutkach wzajemnie się wspierać, albowiem **Olejek z kory chinowej** służy w ogóle do zachowania włosów a **Pomada ziołowa** do odżywiania i pobudzenia porostu włosów, to druga chroni przed przedwczesnem osiwieniem i wypadaniem tychże, udzielając powierzchni skóry nową, dobrze działającą substancyę, która cebulki włosowe w najsilniejszy sposób odżywia.

Dra Borchardta
aromatyczno-medyczne
Mydło ziołowe
w opieczętowanych oryginalnych pakietach, po 42 cnt.

Mydło ziołowe aromatyczno-medyczne ***Dra Borchardta***, wedle naukowych zasad obrachowane i nader szczęśliwie skombinowane, posiada dotąd niezrównane, charakterystyczne przymioty i pomiędzy wszelkiemi tego rodzaju istniejącemi artykułami gotowalnianemi, bezsprzecznie pierwsze miejsce zajmuje i niemniej odpowiednie jest do kąpiel wszelkiego rodzaju.

☞ Wszelkie powyżej wymienione artykuły, słynnie znane dla swych szczególnych przymiotów, sprzedają po oryginalnych cenach: w KRAKOWIE p. ***Wiktor Redyk***, Apteka „pod Barankiem" przy Małym Rynku — p. ***Józef Jahn,*** w Rynku Głównym.

W **Białej** p. Leopold Schwanzer — w **Bełzie** p. A. W. Grot, w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp. — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht. — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden — w **Krośnie** p. A. Krzysztoforski — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch — w **Lisku** pan Robert Barański aptek., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki aptek. — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** pan Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskiej** p. Ant. Distl w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Sp. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki, — w **Stryju** pan J. German — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** pan A. W. Grot, — w **Stanisławowie** pa Ferd. Stecher apt, dawniej Tomanek, — w **Serecie** p. J. Dempniak, — w **Suczawie** p. J. Szymonowicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy, — w **Tarnopolu** pan A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** pan F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Fadenhecht — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** pan Władysław Postępski. (168—7)

☞ **Godne uwagi dla kupców, handlujących towarami norymberskiemi i zabawkami!** ☜

Od wielu lat wprowadzone przeze mnie w handel **całkowite sortymenta Zabawek dziecinnych** i towarów Norymbergskich, dają sposobność najmniej zamożnym kupcom za **nieznaczną kwotę** utrzymywania Składu najnowszych powyższych artykułów.

W upłynionym roku na Boże Narodzenie tak byłem zarzucony zamówieniami, że z żalem nie wszystkie mogłem wypełnić, a żeby mym szanownym odbiorcom zawczasu módz zadosyć uczynić upraszam tedy, aby raczyli o ile można najwcześniej nadesłać mi swe polecenia.

Dobór towarów na Boże Narodzenie 1870:

Gat. 1szy: Skrzynka zawierająca w doborze towarów (sortymencie) więcej niż 24 tuzin. zabawek wszelkiego gatunku wedle wykazu, 30 złr.
Gat. 2gi; Skrzynka zawierająca zabawki większego gatunku, piękniej odrobionych, wedle wykazu 60 złr.
Gat. 3ci: Skrzyka zawierająca kolekcyę przedmiotów ze skóry, bronzu, alabastru; sydrolitu, składające się z 25 sztuk, 30 złr.
Gat. 4ty: Skrzynka zawierająca wszystkie w powyższych trzech gatunkach wymienione przedmioty, 100 złr.
} ze skrzynką i opakowaniem.

Zbiory te są gustownie wykonane. Skrzynka i pakowanie bezpłatnie. Na żądanie przesyła się **nawet przed wysyłką** dokładne wykazy. Przesyłki tylko za pobraniem należytości. (1424-5-6) ***B. MORGERNSTERN.***
„Galanterie-Nürnberger und en Gross-Geschäft in WIEN, Stadt, Lassenhof, Nr 7."

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę) kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr O. Killisch*** w Berlinie Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (1256-126.208)

Paryż ulica Richelieu. Pierwsza c. k. austryacka Węgiers. wył. up. Fabryka Petersburg Perspective de Newsky
Konstantynopol Grande rue de Pera. **Ignacego Köstlera** Hamburg Börsenplatz.
w Wiedniu, Opernring N. 5,

ma zaszczyt zalecić do łaskawego uwzględnienia swym licznym odbiorcom najnowszy Cennik bielizny damskiej i męzkiej, jako też przedmiotów płóciennych własnego wyrobu, zapewniając ściśle i rzetelne wypełnienie danych poleceń.

Koszule męzkie płócienne każdej wielkości, z płótna białej przędzy złr. 1·80, 2, 2·50, 2·80. Z płótna holenderskiego lub rumburskiego, złr. 3, 3·50, 3·80, z cieńszego rumburgskiego lub irlandzkiego płótna, złr. 4, 4·50, 5·50, najcieńszego, najmodniejszego kroju, złr. 6, 7·50, 8, 9, z haftowanemi płócienno-batystowemi gorsami złr. 5, 6, 8, 10 — 15.

Koszule białe szirtingowe z białego szirtingu, z drobnemi zakładk. na gorsie, złr: 2, 2·50, 2·80, z angielskiego szirtingu wytworne złr. 3, 3·50, 4, wytworne koszule balowe, złr. 3·50, 4·50, z angielskiego szirtingu z płóciennym gorsem, modny krój złr. 3·50, 4, 4·50 do 5 złr.

Koszule męzkie kolorowe, w 300 najładniejszych wzorach złr. 1·80, 2·20, 2·50, kolorowe z angielskiego szirtingu, wytworne najnowszego kroju złr 2·50, 3, 3·50 do 4·50.

Gacie płócienne ściągane lub zapinane na guzik niemieckiego lub węgierskiego kroju z dobrego szląskiego płótna złr, 1·50, 1·80 do 2 złr., z rumburskiego płótna złr. 2, 2·30, 2·50.

Gacie płócienne z rumburskiego płótna z angielską sznurówką złr. 2·80 3. Gacie do reituzów i barchanowe złr. 1·80 2 do 2·80, najlepsze.

Koszule i Gacie flanelowe z najlepszej flaneli, we wszystkich kolorach w kratkę i paski lub zupełnie białe, sztuka zł. 3·50, 4, 4·50, 6 do 6·50.

Kołnierzyki męzkie wszelkiego kroju, za tuzin złr. 1·80, 2, 2·50 do 2·80, najnowsze angielskie złr. 3, 3·50, 4 — Szkarpetki białe i kolorowe niciane, wełniane i bawełniane, robione na drutach i fabryczne.

Koszule damskie płócienne gładkie złr. 1·90, 2·20, 2·50. — Koszule szwajcarskie z zakładkami na gorsie złr. 2·80, 3, 3·50, cienkie płócienne haftowane nowego kroju złr. 3, 3·50, 4, 4·50, najcieńsze francuskie koszule wytworne złr. 5·50, 6, 7 do 10 złr.

Koszule płócienne damskie nocne z długiemi rękawami, kołnierzami, mankietami po złr. 3·50, 3·80 do 4 złr., najnowszego kroju bogato haftowane złr. 5, 5·50 do 7 złr.

Kaftaniki nocne płócienne lub batystowe z cienkiego szirtingu po złr. 2·50, 2·80, 3, 3·50, z najcieńszego angielskiego batystu, modny krój złr. 4, 4·50, najmodniej. 4, 4·50 najcieńsze. — Kaftaniki z haftami i koronkami po złr. 6, 6·50, 7 do 10 złr. — Kaftaniki barchanowe złr. 2·20, 2·50, 2·80, 3·50.

Majtki damskie płócienne lub szirtingowe, najlepszy szirting z brzegami po złr. 1·80, 2, 2·20, najcieńsze płócienne z brzegami, złr. 2·20, 2·50, najciesze Majtki płócienne haftowane, złr. 2·80, 3, 3·50.

Bluzy negliżowe i penioary z francuzkiego perkalu, po złr. 5·50, 7, z haftowanemi wkładkami złr. 8 do 10.

Największy wybór Spodnic w kliny lub równych, gładkich lub z haftami złr. 4, 4·50, 5 do 15 złr.

Ceny płótna, bielizny stołowej, chustek do nosa i ręczników:

Sztuka płótna surowego ¼ szerok., 30 łokci po złr. 7·50, 8, 8·50, 9, 9·50 do 10 — 5/4 sz. złr. 9·50, 10, 11, 11·50 do 14 złr.

Sztuka płótna z białej przędzy ¼ szerok. 30 łokci, po złr. 10, 10·50, 11, 12, 13, 14 do 18 złr. — najcieńsze 5/4 szer. złr. 12·50, 13, 14, 14·50, 15 do 20 złr.

Sztuka płótna Creas, 4/4 szerok. 97 łokci, po 11·50, 12 do 14 złr — 5/4 szer. po 14, 16, 17, 17·50, 19 do 24 złr.

Sztuka weby: holenderska, irlandzka i beltfaska, 5/4 szer. 50 łokci, po złr. 19, 20, 22, 23·50, 24 do 25, cienkie po złr. 28, 30, 33, 35, 37, nader cienkie złr. 40, 42, 46, 48 do 85 złr.

Płótno webowe rumburskie, 9/8 i 5/4 szerok., z najcięższej przędzy ręcznej, średniej cienkości złr. 24, 26, 28, 29, 30, bardzo cienkie złr. 33, 35. 38, 40, 85 do 100.

Płótno rumburs. na 6 prześcieradeł bez szwu 8/4 szer. złr. 17·50, 19, 20·50, 9/4 szero. złr. 22·50, 25, 10/4 szer. złr. 23·50, 28 do 30.

Chustki do nosa białe płócienne, najcięższy gatunek, 1 tuzin ordynar. złr. 2, 2·40, 2·80, 1 tuzin średnio cienkich złr. 3, 3·50. 4·50, 1 tuzin cienkich złr. 5, 5·50, 6, 6·50 do 1 .

Prawdziwe francuskie lub angielskie Chustki do nosa płócienne-batystowe, tuzin złr. 4·50 5, 6·50, 7, 8·50, 10 do 20.

Serwety płócienne, najcięższy gatunek, tuzin po złr. 4, 4·50, 5, 5·50 do 6, adamaszkowe po złr. 6·50, 7, 8·50, 9 do 12.

Tuzin ręczników płócien., złr. 4·50. 5, 5·50, 7, 8, 8·50, 9 do 10, najlepsze adamaszkowe po złr. 12, 16.

Serwety stołowe, za sztukę w każdej wielkości, na ośm, dziesięć, dwanaście, czternaście, szesnaście, ośmnaście i dwadzieścia ćwierci, po złr. 2, 2·50, 3·50, 4, 4·50, 5, 5·50, 8, adamaszkowe po złr. 3, 4, 5, 7, 8, do 10 złr.

Sztuka na ręczniki, 30 łokci dług. złr. 7·50, 8, 8·50, 9, 10 do 15, — za łokieć cent. 25, 30, 35, 40, 45, 50.

Garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób, czysto płócienne, najcięższy gatunek, średnio-cienkie, na 6 osob, po złr. 6, 7, 8, najcięższy adamaszkowy na 6 osób, po złr. 8, 10, 11, 12, 14, na 12 osób, dwa razy tyle, najcieńsze, atłasowo-adamaszkowe na 12 osób złr. 30, 35, 40 złr.

Niemniej wszelkie gatunki białych i kolor. Serwetek do kawy i deserow. Barchanu pikowego, najcięższe Kapy na łóżka pikowe, Spodnice pikowe, białe angielskie szirtingi, najnowsze wzory na kolorowe koszule, białe cienkie perkale we wszystkich szerokościach, Drelichy białe w paski, wszelkie gatunki piki letniej.

Pewna ilość szwajcarskich Firanek, łokieć po 25 cent. do 1 złr. Przyrządzone firanki od złr. 3·50, 4·50, 4 do 8 złr. — niemniej pewna ilość sukna na podłogę, łokieć po cnt. 45. 56, 60 do złr. 1·50.

Zupełne wyprawy ślubne:

od A do Z gotowe na składzie, na zamówienia wykonywują się za każdą cenę
☞ Przy zamówieniu koszul męzkich, uprasza się o miarę szerokości szyi. ☜
Aby odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, koszule źle leżące przyjęte będą napowrót i poręcza się za dobrą robotę, odpowiedni krój i bezbłędny towar. (1577 2-12)
Zamówienia zamiejscowe wypełniają się szybko za pobraniem należytości. ☞ Listy należy adresować: *„An die erste k. ung. priv. Fabrik, Wien, Opernring, Heinrichshof N. 5.*

Dziennik *„Kraj"* odmówił umieszczenia niniejszego inseratu:

Dziennik *„Kraj"* w numerze 240 z d. 20 Października 1870 roku zamieścił napad niejakiego p. Aleksandra Popławskiego na cześć i dobrą sławę państwa Atanazego i Justyny Benoów z Niegowici.

My podpisani obywatele powiatu Wielickiego, a sąsiedzi Państwa Benoów, przejęci oburzeniem, że mógł się znaleźć człowiek, który w dzienniku krajowym poważył się podać w wątpliwość tak prywatne cnoty Państwa Benoów, jakoteż pełne szlachetności i poświęcenia dla kraju, położone publiczne zasługi pana Atanazego Benoëgo, poczuwamy się do świętego i sumiennego obowiązku, złożyć następujące publiczne oświadczenie:

Inserat w Nrze 240 *„Kraju"* z dnia 20 Października 1870 umieszczony, a podpisany przez p. Aleksandra Popławskiego, ogłaszamy za *oszczerstwo*, które pod żadnym względem państwu Justynie i Atanazemu Benoom w niczem ubliżyć nie może.

Wieliczka 24 Października 1870.

Erazm Niedzielski, ze Śledziejowic.
Ludwik Kępiński, z Pierzchowca.
Piotr Dydyński, z Raciborska.
Franciszek Przychocki, z Bilczyc.
Alfons Lippoman, z Dobranowic.
Roman Włodek, z Dąbrowicy.
Aleksander Dydyński, ze Słupi.
Antoni Niedzielski, z Zabawy.
Fryderyk bar. *Lipowski*, z Huciska
Adolf bar. *Lipowski*, z Huciska.
Maryan Dydyński, z Raciborska.
Ignacy Kruszewski, jenerał, z Łazan.
Stanisław Żeleński, z Grodkowic.
Kazimierz Żeleński, z Cichawy.
Julian Fink, z Komornik.
Stanisław Garlicki, z Woli Nieszkowskiej.
Stanisław Żelechowski, z Nieprześni.
Roman Wiszniewski, z Przebieczan.
Otoski, z Liplasa.
Henryk bar. *Konopka*, z Wrząszowic.
Stanisław Białobrzeski, z Kawęcin.
(1624)

Wystawa artystyczna
Fotografij na szkle,
w niewidzianym dotychczas wyborze, w Sali „Hotelu Saskiego,"
(wchód od ulicy Św. Jana).
Otwarta co dzień od godziny 10 rano do 10ej wieczór. (1562-3)
Wstęp 50 cent. od osoby.
☞ Jest jeszcze tylko przez krótki czas do widzenia.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 27 paźdz.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	106
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92	91¼
Bankn. pol. 100 złr.	424	421
Ruble ros. za 100 rsr.	160	158¼
Talary pr. za 100 tal.	183	181
Bankn. pr. za 100 złr.	82⅞	82¼
Srebro nowe austr.	123	121½
Dukat ważny	6 —	5 80
Napoleon d'or	10 —	9 80
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k.	73½	71¾
5% „ „ „ „	82	80¼
Obl. indemniz. z kup.	75¼	74¼
Ak. k. g. z dyw. bez k.	244	240
„ L. Cz. z całą wpł.	199	195½
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 26 paźdz.		
5% zjed. dług pań. ban.	57 10	57 —
5% „ „ „ sreb.	67 10	67 —
„ Obl. ind. niż. Aus.	95 —	93 —
„ „ czeskie	— —	— —
„ „ węgiers.	79 25	78 75
„ „ galicyj.	73 50	72 75
„ „ bukow.	73	72 —
„ „ siedmg.	76 —	75 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol.		
[illegible] 120 złr. [illegible]	105 90	105 60

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 25	98 —
4% galicyjskie	71 50	70 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	87 75	87 —
5% węgierskie. los.	90 —	89 75
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 25	87 75
5% Domin. pań. 120 fl.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	239 —	233 —
„ „ „ 1854	85 50	85 —
„ „ „ 1860	93 —	92 80
„ „ „ 1864	116 —	116 75
„ Comorente	26 —	24 —
„ Kredytowe	157 75	157 25
„ żegl. par. na D.	96 —	94 —
„ Księcia Salm	39 —	37 —
„ „ Palfy	28 50	27 50
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	28 50	27 50
„ miasta Budy	30 —	26 —
„ ks. Windischg.	24 —	22 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	714 —	712 —
Zakładu kredytow.	255 —	254 80
Żeglugi par. na Dun.	550 —	548 —
Kolei półn. Ferdynan.	2120	2105
[illegible]	386 —	385 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. Elż.	217 —	216 50
„ Pardubickiej	168 75	168 25
„ południowej	172 20	172 —
„ Galicyjskiej	241 25	240 75
„ Czerniowieckiej	196 75	196 25
Kol. węg. półn. wsch.	158 50	158 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163 —	162 50
Akc. kol. Alf. finmań.	169 50	169 —
„ „ Kosz.-Bogum.	97 75	97 25
„ „ Siedmiogrodz.	166 25	165 75
„ „ Cisańskiej.	234 —	233 50
„ „ Wschod. węg.	89 75	89 25
Akcye Bank. ang. au.	210 50	210 —
„ „ angl. węg.	83 —	82 —
„ Zakł. kred. węg.	79 —	78 50
„ banku frank. austr	101 25	101 —
„ „ węgierskiego	63 50	63 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	90 —	89 50
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	94 —	93 —
„ dla obrot. ogól.	135 —	134 50
„ Tow. han. pł. leś.	18 50	18 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 75	91 25
Kolei rząd. St. 500 fr.	135 —	134 50
„ „ Emis. 1867 „	133 —	132 50
Kol. połud. St. 500 fr.	111 25	111 —
Bony 1870-1874 6%	236 —	235 —

	żądają	płacą
Kol. płn. C. F. 100 fl. k. m.	90 75	90 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	104 10	103 90
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 50	92 —
Kol. połud-półn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	94 50
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	102 25	101 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 50	100 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	80 75	80 25
„ „ „ Emisya 1867.	92 50	92 —
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	89 75	89 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	90 30	90 10
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 75
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 25	101 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wag.	— —	— —
„ — obrączk.	5 91	5 89
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 86 5	9 86
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 45	12 35

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 25	121 75
Srebro, kupony	122 —	121 75
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	$1\ 82^{25}$	$1\ 81^{75}$
Lwów 25 paźdz.		
Dukat holenderski	5 87	5 80
„ cesarski	5 89	5 83
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 59½	1 58
Talar pruski	1 83½	1 82
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 50	80 —
„ „ 4%	71 50	71 —
Listy zast. banku hip.	87 75	87 20
Obligi indem. b. kup.	73 10	72 50
Akcye kol. gal. b. kup.	242 50	241 75
„ „ lwow.-czer.	196 50	195 50
Akcye Banku hip. gal.	113 —	112 —
Warsz. 25 paźdz.		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 98	90 57
„ „ 2 ser. „	89 82	89 40
„ kupon	— —	1 35 5/9
Listy zastawne nowe	87 83	87 50
kupony	— —	1 69 4/9
Listy likwidac. „	73 40	73 7
kupon „	— —	1 60
Kolej warsz. wied „	72 50	— —
„ warsz byd. „	70 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.36
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęć.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.31
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 8
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.33
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.38
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i 11.21 r.		2. 3	3. 3
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.15
w Mysłowicach:	krakowski	11.32	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 8.20	4.— / 5.23	7.35

Godzina 0 oznacza północ.
☞ Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 1[illegible] minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*